

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

ORGAN CENTRALNEGO TOWARZYSTWA ORGANIZACJI KÓŁEK ROLNICZYCH
OŚWIECONA GROMADA - TO SIŁA

Zarząd O.T.O. i K. R. w Łasku zawiadamia, że w dniu 30 kwietnia 1933 r. w sali Gimnastycznej Sejmiku Powiatowego w Łasku przy ul. Piłsudskiego 33 o godzinie 13-tej odbędzie się Walne Zebranie Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Łasku z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie,
2. Ustalenie osób uprawnionych do głosowania, oraz stwierdzenie prawomocności Walnego Zebrania,
3. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania,
4. Sprawozdanie Zarządu z pracy O.T.O. i K.R. za rok ubiegły,
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
6. Dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu,
7. Plan pracy i budżet na rok 1933/34,
8. Wybór 5 członków Rady O.T.O. i K.R.,
9. Wybór 3 członków Komisji Rewizyjnej,
10. Wybór 6 delegatów na Zjazd Wojewódzki,
11. Wolne wnioski.

W razie nie przybycia dostatecznej liczby delegatów w pierwszym terminie, t. j. na godz. 13-tą, Zebranie odbędzie się w drugim terminie o godzinie 14-ej w tym samym lokalu i porządkiem obrad i będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

Krowy mleczne

wysokocielne, lub całą oborę
kupi majątek BABIN

Równe Wołyńskie, skrzynka 198

Zarząd Okręgowego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych w Łęczycy zawiadamia, że w dniu 28 kwietnia 1933 r. o godz. 10-ej rano w lokalu własnym przy ul. Al. 3-go Maja 9, odbędzie się Walne Zebranie O.T.O. i K.R. z następującym porządkiem obrad:

- 1) Ustalenie osób uprawnionych do głosowania oraz stwierdzenie prawomocności Walnego Zebrania,
- 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania,
- 3) Sprawozdanie Zarządu z prac O.T.O. i K.R. za rok 1932/33,
- 4) Plan pracy i budżet na rok 1933/34,
- 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
- 6) Dyskusja nad sprawozdaniami, planem pracy i budżetem,
- 7) Wybory 3-ch członków Rady na miejsce wylosowanych,
- 8) Wybory 3-ch członków Komisji Rewizyjnej,
- 9) Wybory 6-ciu delegatów na Walny Zjazd W.T.O. i K.R.
- 10) Wolne wnioski.

Na Walne Zebranie winni przybyć: Prezes i Delegat z każdego ognia O.T.O. i K.R.

W razie braku quorum w 1-szym terminie, drugie zebranie odbędzie się w tym samym dniu i lokalu o godz. 11-ej i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych.

PODSTAWĄ OPŁACALNOŚCI JEST DOBRY ZBYT NABIAŁU

ZAPEWNI GO WAM spółdzielnia mleczarska pracująca z własną centralą handlową, którą jest

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH i JAJCZARSKICH, Warszawa, Hoża 51

oraz jego ODDZIAŁY: Lublin, Kapucyńska 1. Łódź, Kościuszki 39, Wilno, Końska 12.

SKŁADY: Grudziądz; ul. Stara; Sosnowiec, 3 Maja 8. Toruń, Królowej Jadwigi 12/14.

SKLEPY: Katowice, Mieleckiego 3 i Kościuszki 28. Łuck, Jagiellońska.

PT.
Wyższa Szkoła Handlowa
ul. Rakowiecka
r. Warszawa - szl. - 4

Dnia 30 kwietnia 1933 roku o godzinie 10-ej rano w Sali Sejmiku Nieszawskiego w Aleksandrowie-Kuj. odbędzie się Doroczne Walne Zebranie Nieszawskiego Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie, ustalenie osób uprawnionych do głosowania, stwierdzenie prawomocności Walnego Zebrania, oraz wybór 2-ch ławników i sekretarza Zebrania,
2. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania,
3. Sprawozdanie Zarządu z pracy N.O.T.O. i K.R. za rok ubiegły,
4. Plan pracy i budżet na 1933/34 r.,
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
6. Rozpatrzenie planu pracy,
7. Wybory uzupełniające Rady,
8. Wybór 3-ch członków Komisji Rewizyjnej,
9. Wybór 6 delegatów na Zjazd W.T.O. i K.R.,
10. Referaty na tematy aktualne,
11. Wolne wnioski.

W zebraniu mają prawo głosu delegaci tych czynnych Kółek Rolniczych i innych organizacji rolniczych, które uiściły składki członkowskie zaległe, oraz za 1932/33; wyjątek stanowią Kółka Rolnicze świeżo zorganizowane.

W razie braku quorum w pierwszym terminie, odbędzie się zebranie w drugim terminie o godz. 11, które będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych.

W dniu 23 kwietnia odbędzie się Walne zgromadzenie Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Przasnyszu, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie.
- 2) Ustalenie osób uprawnionych do głosowania, oraz stwierdzenie prawomocności Walnego Zgromadzenia.
- 3) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania.
- 4) Sprawozdanie Zarządu z pracy O. T. O. i K. R. za rok ubiegły.
- 5) Plan pracy i budżet za rok 1933/34.
- 6) Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
- 7) Wybór ¼ członków Rady wylosowanych.
- 8) Wybór 3-ch członków Komisji Rewizyjnej.
- 9) Wybór 6 delegatów na Zjazd Wojewódzki.
- 10) Dyskusja nad planem pracy, sprawozdaniem i budżetem.
- 11) Referat Pana Inżyniera Kłoczowskiego.
- 12) Wolne wnioski.

Zebranie odbędzie się o godzinie 1 pp. w lokalu Magistratu, w razie braku quorum w 1-szym terminie, odbędzie się 2-gie zebranie o godzinie 14-tej i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Zarząd O.T.O. i K.R. w Koninie zawiadamia, że w dniu 30 kwietnia 1933 roku w sali Sejmiku Powiatowego o godz. 13 w pierwszym, a o godzinie 14 w drugim terminie odbędzie się Walne Zebranie członków Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Koninie z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i stwierdzenie prawomocności zebrania,
2. Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania.
3. Sprawozdanie z przebiegu prac O.T.O. i K.R. za czas od dnia 1.IV. 1932 roku do dnia 31.III. 1933 roku,
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
5. Sprawozdanie rachunkowe,
6. Plan pracy i budżet na 1933/34 rok,
7. Wybory uzupełniające do Rady,
8. Wybory członków Komisji Rewizyjnej,
9. Wybory 6-ciu delegatów na Zjazd Wojewódzki,
10. Dyskusja nad sprawozdaniem, budżetem i planem pracy,
11. Wolne wnioski.

ZJAZD OTO i KR W PIOTRKOWIE

W niedzielę 30 kwietnia 1933 r. o godz. 12 w Piotrkowie w sali Włosc. Spółdz. Roln.-Handlowej przy ul. Sienkiewicza 8, odbędzie się Walne Zebranie Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie, oraz stwierdzenie prawomocności Zjazdu.
- 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania OTO i KR.
- 3) Sprawozdanie Zarządu z pracy OTO i KR za rok ubiegły oraz sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 4) Plan pracy i budżet OTO i KR za rok 1933/34.
- 5) Wybór ¼ członków Rady OTO i KR.
- 6) Wybór trzech członków Komisji Rewizyjnej.
- 7) Wybór 6 delegatów na Walny Zjazd WTO i KR w Łodzi.
- 8) Wolne wnioski.

W razie braku quorum w pierwszym terminie, zebranie rozpocznie się w godzinę później, t. j. o godz. 13 i będzie prawomocne bez względu na liczbę delegatów.

Zarząd OTO i KR.
w Piotrkowie.

WALNE ZEBRANIE OKR. T-WA ORG. i KÓLEK ROLN. W JĘDRZEJOWIE.

Zarząd O. T. O. i K. R. w Jędrzejowie zawiadamia, że we czwartek, dnia 27 kwietnia 1933 r. o godzinie 12-ej w południe odbędzie się w Jędrzejowie, w sali Straży Pożarnej Walne Zebranie O. T. O. i K. R. z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie, wybór dwóch asesorów i sekretarza Walnego Zebrania.
- 2) Ustalenie osób uprawnionych do głosowania i stwierdzenie prawomocności Walnego Zebrania.
- 3) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
- 4) Sprawozdanie Zarządu z działalności O. T. O. i K. R. za okres ubiegły, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, oraz plan pracy i budżet na rok 1933-34.

- 5) Dyskusja nad sprawozdaniem i planem pracy.
- 6) Uzupełniające wybory do Rady na miejsce wylosowanych.
- 7) Wybory 3 członków Komisji Rewizyjnej.
- 8) Wyboru 6-ciu delegatów na Zjazd Wojewódzki W. T. O. i K. R.
- 9) Wolne wnioski.

W razie, gdyby Walne Zebranie nie mogło się odbyć w sali straży pożarnej, — takowe Walne Zebranie odbędzie się w lokalu O. T. O. i K. R. w Jędrzejowie, ul. 11 Listopada 17. Gdyby o godz. 12 nie przybyła dostateczna liczba delegatów, Walne Zebranie odbędzie się w tym samym lokalu tegoż dnia o g. 13 po południu i będzie prawomocne bez względu na liczbę delegatów.

cras. 2020/5/16-17

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: Od redakcji. — Z ostatniego tygodnia. — Wrogowie organizacji społecznych, nap. J. Strażyc. — Wieś potrzebuje światłego rolnika, nap. S. Kowarda. — O końskim zębie, nap. Fort. Starzyński. — Obniżenie kosztów hodowli bydła, nap. F. Makomski. — Ważny czynnik rozwoju roślin, nap. Dr. Z. Golonka. — Uprawa roślin współrzędnych w sadzie, nap. inż. E. Błaszczyk. — Uprawiamy miętę pieprzową nap. inż. Marja Chmielińska. — Pchełki i ich zwalczanie, nap. Jadwiga Gawinowa. — Zwalczanie namiotnika, nap. Z. Makowski. — Tymczasowy wykaz odmian czereśni i wiśni. — Z Polskiego Komitetu Zielarskiego. — Z różnych stron. — Wskazówki podręczne. — Porady gospodarskie. — Książki i czasopisma. — Komunikaty. Odpowiedzi redakcji. — Porady prawne. — Z kraju i ze świata.

ALLELUJA! RADUJMY SIĘ!

Chrystus Zmartwychwstał! Nie pomógł ciężki kamień, którym grób przywalono, ani postawione przy nim zbrojne straże! Moce ziemskie zwyciężył — Bóg — Człowiek, świata Odkupiciel — Chrystus Pan!

Alleluja! Alleluja! Radujmy się!

Ponad cierpień i zawodów bóle, ponad troski i zgryzoty dnia codziennego, wzniesmy w góry serca! Zmartwychwstał ten, który śmiercią męczeńską spełnił Odkupienia Ofiarę! Świat z upodlenia wydzwignął i wskazał mu jasną drogę — panowania Ducha! Zbawienia wrota otworzył!

Radujmy się! Wielka Noc przyszła! Alleluja!

Podzielmy się Wielkanocnym jajkiem poświęconem! Niech nam ono symbolizuje świat, a na nim równość między ludźmi! Niech nie dzielą nas w tym momencie żadne różnice pochodzenia, ani posiadania — niema wśród nas wywyższonych, ani poniżonych — równymi sobie i braćmi bądźmy, mocą ofiary Chrystusowej zrównani!

* * *

Jesteśmy członkami organizacji społeczno-zawodowej, której zadaniem i celem istnienia jest wiązanie ludzi w małe kółka i wielkie łańcuchy organizacyjne. Organizację naszą ożywia jedna myśl przewodnia, jedno tchnienie ideowe — potrzeba pracy nad doskonaleniem człowieka wsi, nad doskonaleniem współżycia jednostek i gromad wiejskich, nad budowaniem na wsi wspólnego wszystkim i wszystkim jednakowo drogiego Dobra Publicznego!

Pragniemy, by zawołaniem naszej organizacji było: człowiek człowiekowi bratem — człowiek najwyższym naszym celem!

Dzisiaj, w najpodnioslejszym momencie naszych przeżyć duchowych, dajmy tej naszej organizacji se deczne tchnienie dusz naszych. Zrodzi się z nich i urośnie potężny Duch Niezmożonej Idei!

Nic nas wtedy nie zmoże! Nic nie przysłoni nam wzniosłego celu, ani przekreśli wiodącej doń jasnej drogi naszego trudu zbiorowego, bo cel nasz i drogę do niego oświecać będzie najwznioślejsza idea przewodnia Chrystusa — wiara w ostateczną sprawiedliwość społeczną, wiara w człowieka i w jej twórcę — Boga — Człowieka!

Wierzmy głęboko, że w owianym pogodą wiary w powodzenie, zgodnym i ideowo niezależnym trudzie gromadzkim Wsi Polskiej, została zaklęta możliwość podniesienia jej z obecnego poniżenia społecznego. Wierzmy, że w trudzie tym zaklęta jest również świetlana przyszłość Ojczyzny naszej: Jej Dobrobyt społeczny i Jej Honor mocarstwowy!

W tych wzniosłych uczuciach pogodnej Wiary w prowadzenie podjętej pracy — łączą się z Wami, Drodzy Czytelnicy, Władze C. T. O. i K. R. oraz Redakcja i Administracja »Przewodnika Gospodarskiego«.

W 1158/20/4

Z OSTATNIEGO TYGODNIA

Wieści rolnicze

POSIEDZENIE RADY C. T. O. i K. R.

W dniu 10 b. m. odbyły się posiedzenia Rady, Zarządu i Prezydium C. T. O. i K. R. Po za zwykłymi sprawami Rada zastanawiała się nad przystosowaniem organizacji do zmienionych warunków i potrzeb organizacyjnych, oraz zatwierdziła przedstawiony ramowy szemat zakresu planu pracy C. T. O. i K. R. na przyszłość. Rada zleciła Prezydium opracowanie projektu odpowiednich zmian organizacyjnych wobec konieczności przystosowania się organizacji do zmienionych potrzeb chwili obecnej.

Wobec rozprzestrzeniania złośliwych pogłosek o likwidowaniu się C. T. O. i K. R. Rada uchwaliła rezolucję treści następującej: „Ze względu na wartość pracy społeczno - rolniczej i wieloletni dorobek organizacji, szczególnie wśród szerokich sfer zrzeszonego drobnego rolnictwa, utrzymanie C. T. O. jest konieczne, wszelkie więc informacje i pogłoski o likwidacji C. T. O. i K. R. nie są zgodne z rzeczywistością.

JARMARK WEŁNY W POZNANIU.

W dniu 28 marca odbył się w Poznaniu zapowiadany przez nas Jarmark wełny. Na Jarmark nadesłano 54 partje wełny — razem wagi 41.969 kg. Wełna pochodziła z województw: Poznańskiego, Warszawskiego, Pomorskiego, Łódzkiego i Kieleckiego. Najwięcej dostarczyło wojew. Poznańskie, 29 partji 19.078 kg., najmniej kieleckie — 3 partje 1.617 kg.

W dniu Jarmarku sprzedano 45 partji—31.831½ kg. Pozostałe 9 partji — 10.137½ kg. zatrzymali właściciele celem sprzedania z wolnej ręki.

Ceny płacono na Jarmarku, zależnie od wyrównania wełny, czystości, zawartości wilgoci i tłuszczu. Za wełnę brudną, nie mytą na owcy, płacono od 2 zł. (czarna) do 2 zł. 95 gr. Średnio ceny na Jarmarku były wyższe o 25% od cen zagranicznych.

Następne jarmarki odbędą się w maju, czerwcu, październiku i listopadzie b. r. oraz w styczniu roku przyszłego.

OBLICZANIE STAWEK NADZWYCZAJNEJ DANINY MAJĄTKOWEJ.

Ustawa o nadzwyczajnej daninie majątkowej przewiduje, że jeżeli kontyngent daniny nie zostanie w danej grupie osiągnięty, wówczas podwyższ się każdemu płatnikowi daninę o taki procent, jaki będzie konieczny dla osiągnięcia kontyngentu, — z uwzględnieniem 15 proc. na obniżki, orzeczone w toku instancji. Według tych samych zasad, obniży się każdemu płatnikowi daninę w razie przekroczenia kontyngentu w danej grupie kontyngentowej. W ten sposób, kontyngenty, w chwili ich ustalenia, będą wynosić w pierwszej grupie (płatników podatku gruntowego) zamiast zł. 10 milj. — 11,5 milj., w II grupie (płatn. pod. przemysłowego) zamiast 10,5 milj. — 12,075 tys., w grupie III (płatn. pod. nieruchomości) zamiast zł. 3,5 milj. — 4,025 tys.

Ustawa upoważnia ministra skarbu do ustalenia i unormowania terminów płatności nadzwyczajnej daniny majątkowej w drodze rozporządzenia. Z uwa-

gi na trudności w obliczaniu daniny, termin płatności daniny będzie oznaczony w III i IV kwartale r. b. Danina wolna jest od 10-procentowego dodatku do niektórych podatków i opłat i nie może być podstawą poboru dodatków samorządowych.

Jak już pisaliśmy, danina ta będzie pobierana w przeciągu 5 lat t. j. od 1933 r. do 1937 r. Gospodarstwa rolne do 7 ha (a przeciętnie biorąc do 10 ha) będą wolne od tej daniny.

BUDOWA CHŁODNI W WILNIE

Dowiadujemy się, że rozmowy na temat budowy chłodni w Wilnie zaczynają wchodzić coraz bardziej na tory realne.

Budowa chłodni w Wilnie jest nakazem chwili.

Z momentem powstania chłodni, posunie się znacznie naprzód wytwórczość rolniczo - hodowlana, ożywi się życie wsi, podniesie się rybactwo, które w tym pięknym „kraju tysiąca jezior”, znajduje się jeszcze w powijakach, w znaczeniu racjonalnej produkcji ryb.

Chłodnią wileńską są zainteresowane przede wszystkim sfery rolnicze województwa wileńskiego i okolic sąsiednich. To też nie wątpimy, że nasze W.T.O. i K.R. w Wilnie wykazujące zawsze dużą żywotność i umiejętność trzymania ręki na pulsie potrzeb wsi, wykaże i w tej sprawie zainteresowanie i poczyni celowe zabiegi organizatorskie.

MOŚCICE I CHORZÓW POD JEDNYM ZARZĄDEM.

Dowiadujemy się, że w najbliższej przyszłości ma nastąpić zjednoczenie zarządów Państw. Fabryk w Chorzowie i Mościcach. Zarząd Główny obu tych zakładów ma spoczywać w rękach dzisiejszego zarządu Mościc z b. min. inż. E. Kwiatkowskim na czele.

POLSKIE MIĘSO DO Z. S. R. R.

W dniu 5 b. m. został wysłany do Sowietów, dla sklepów „Torgsinu”, pierwszy transport artykułów mięsnych w składzie jednego wagonu. Wysłano: wieprzowinę, wołowinę, cielecine, baraninę, słoninę i szmalce. Na zlecenie Pol. Zw. Bekonoweśo dostawę tej dokonała Spółdzielnia Przetwórnia Wwrobów Mięsnych w Wołkowysku. Od wyników finansowych tej próby zależeć będzie, czy dalsza wysyłka artykułów hodowlanych z Polski do Rosji będzie mogła rozwinać się w przyszłości.

PRACA NAD REORGANIZACJĄ EKSPORTU ROLNEGO.

7 b. m. odbyło się posiedzenie Komisji w Państwowym Inst. Eksportowym, mającej na celu przestudjowanie zagadnienia reorganizacji polityki eksportowej w dziedzinie rolniczej. Posiedzenie to poświęcone było ukonstytuowaniu się podkomisji, ustalonych na plenarnym posiedzeniu w dniu 28 b. m. i rozdaniu referatów przedstawicielom sfer rolniczych i handlowych. Prace podkomisji mają być ukończone w ciągu najbliższych trzech tygodni i ostateczne wnioski, na podstawie referatów, będą poddane generalnej dyskusji, na następnym plenarnym posiedzeniu Komisji.

Wrogowie organizacji społecznych

*„Wszystko dla Ciebie — Polsko
droga — prócz życia i pieniędzy“.*

Pierwszy kwietnia jest w naszej organizacji datą zamknięć sprawozdawczych — okresem podsumowań dorobku za rok ubiegły i momentem wkraczania w nowy rok pracy. Znajdujemy się więc obecnie na granicy dwu etapów rocznych: wiadomego — już przebytego i niewiadomego — który mamy do przebycia.

Równocześnie znaleźliśmy się u mety etapu stokroć ważniejszego, bo zamykającego czasokres wieloletniej pracy dobrowolnych organizacji społeczno-rolniczych nad budową własnego państwa i działalności naszej organizacji w państwie już odbudowanym. Ten atoli wielki etap omówimy kiedy indziej. Tymczasem zatrzymamy się nad krótkim stosunkowo okresem — roku ubiegłego.

Ubiegły rok sprawozdawczy 1932/33 będzie stanowił w historii ruchu społeczno - rolniczego w Polsce odrębną kartę. Organizacje społeczno - rolnicze przeżyły w tym okresie ciężką próbę pod względem organizacyjnym, programowym i ideowo-duchowym. Próbę tę złośliwy los wymierzył do przebycia całej wsi polskiej. Z tego okresu, zarówno nasza organizacja, jak i ogół wiejski wyniesie niewątpliwie wielkie doświadczenie: że w **nieszczęściu na siebie tylko liczyć trzeba i na własne siły**.

W roku tym działalność naszej organizacji znamionowały dwie zasadnicze cechy kierunkowe: walka obronno - rolnicza, oraz walka o prawo do istnienia i rozwoju samej organizacji. Zdobycze walki pierwszej są b. znaczne. Wygranie jej ułatwiło ogromnie narastające w całym społeczeństwie przeświadczenie, że ruina życia na wsi równa się zagładzie życia państwowego, które tyle jest warte, ile wartościowych soków odżywczych daje mu bezpośrednio wieś. Jeszcze bardziej ułatwiał sukcesy w tym kierunku fakt głębokiego zrozumienia dla spraw rolniczo - gospodarczych, ze strony kierowników Rządu oraz ze strony naszych ciał ustawodawczych. Dlatego postulaty gospodarcze naszej organizacji, zsumowane w znacznym stopniu w czasie „Tygodnia Rolniczego“, zostały urzeczywistnione w poważnej swej większości.

Gorzej przedstawia się sprawa z postulatami o charakterze posiadającym głębsze znaczenie społeczne dla wsi. Tych postulatów do tej pory nie udało się nam wprowadzić w życie. Zrozumienia dla nich nie znajdowaliśmy ani w Rządzie, ani też w „górnijszych“ warstwach społeczeństwa. Jest to dla nas rzecz zrozumiała. Nasz postulat — rewizji zasad podziału dochodu społecznego między warstwy uprzywilejowane — miejskie i upośledzone — wiejskie, nie jest postulatem palącym dla tych, którzy dobrze wychodzą na obecnym podziale i mogą tylko oczekiwać utraty części swych niezaślężonych zysków, a nigdy ich zwiększenia. Nieuwzględnienie tego postulatu w stosunku do bezradnie biernej, nie zorganizowanej ludności wsi, nie stanowi w obecnych warunkach żadnego niebezpieczeństwa dla warstw uprzywilejowanych.

Natomiast za śmiałość podniesienia tego żądania każą nam, jako organizacji, zapłacić życiem. Rok ubiegły był więc równocześnie okresem wzmożonej walki o zniszczenie C. T. O. i K. R. — walki nikczemnej, obłudnej i podstępnej — z wielu stron prowadzonej!

Ataki na C. T. O. i K. R. płynęły z dwóch źródeł, z dwóch zasadniczo pobudek — trzeba stwierdzić — przyziemnych, egoistycznych, klasowych i politycznych, a nie społecznych.

Jednym z tych źródeł jest polityczny ruch opozycyjno - ludowy. Zwalcza on organizację dla zasady, ponieważ nie może jej użyć za narzędzie do wywierania swej złości na sternikach obecnego kierunku rządzenia. Ruch ten, jak każdy zresztą ruch partyjno - polityczny, będzie zwalczać każdą organizację, każdą grupę, a nawet każdego pojedynczego człowieka, posiadającego **własny sąd o rzeczach**, nie sfanatyzowanego i nie dającego się użyć „swym wodzom“ za ślepo posłuszne narzędzie w walce o władzę. Ruch ten nie docenia i nie umie wyzyskać dla siebie walorów pracy głęboko organicznej. Ruchowi temu brak nie tylko pozytywnej duszy wiejskiej, ale i statecznej głowy; kieruje nim w zasadzie zbankrutowana „szlachetczyzna“, odgrywająca się na zdobytych w ten sposób pozycjach społecznych; kieruje nim również spekulujące mieszczaństwo, oraz zmieszczani synowie wsi, którzy, w pogoni „za karierą“, dawno już zgubili swą duszę wiejską. Prawdziwych ludzi wsi jest tam mało, a ci, co są — nie wywierają decydującego wpływu na kształtowanie się tego ruchu. To też walkę z C.T.O. i K.R. prowadzi „góra“ tego ruchu, jego „wodzowie“. Ludzie szeregowi i działacze wiejscy naogół nie chcą brać udziału w walce, nie widzą życiowej potrzeby tej walki. Ludzie ci odczuwają zdrowym swym instynktem społecznym, że „góra“ każe im niszczyć ich własny dorobek, ich własną pozycję obronną.

Drugim źródłem ataku jest obóz prawicy społecznej. Jest to atak znacznie groźniejszy od pierwszego i dlatego nie należy go bagatelizować. Główną bronią w tym ataku jest **podstęp**; główną metodą walki — **obłuda w działaniu**.

Celem tego obozu jest również **władza**, lecz nie tylko polityczna, **oparta na egzekutywie państwa**, ale i ta, wypływająca z faktu posiadania kapitału, przy pomocy którego osiąga się nie mniejsze panowanie nad zubożałymi masami, niż przez policję, sądy i więzienia.

EWANGELJA życiowa ludzi tego obozu jest bardzo krótka, zawiera się w jednym dosadnym zdaniu: **posiadać i panować**. Najistotniejszą cechą tych ludzi jest: **wygoda życia i możliwość użycia**. Byłe nie trzeba było ciężko jej wypracować, bo do tego ludzie ci nie nadają się. Wygodę tę osiąga się bez względu na środki i metody działania, w myśl znanej od bardzo dawna dewizy: „wszystko dla Ciebie — Polsko droga — prócz życia i pieniędzy“.

Zasada wielkiego polityka i myśliciela Niemiec powojennych — Rathenaua, streszczająca się w powiedzeniu: „posiadać to trud, to obowiązek“ brzmi dla tych ludzi jako złośliwość, jak złośliwością losu jest, gdy się ktoś przyzwyczai jeździć własnym au-

tem lub powozem, a później każą mu rozsmakować się w chodzeniu piechotą.

Najgroźniejszym przeciwnikiem tych ludzi jest oświata i uspołecznienie mas ludowych. Dopóki oświecone są tylko jednostki, można je sobie zjednywać, jedne względami życia towarzyskiego, inne — przez dopuszczenie do udziału w podziale korzyści materialnych. W stosunku do światłego ogółu można być tylko bezstronnie sprawiedliwym.

Obóz ten najwłaściwiej da się scharakteryzować określeniem „oświeconej ciemnoty społecznej”, obozu „ciemnogrodzian”. Walcząc z naszą organizacją, walczy on o swój byt, o swe prawo do wygodnego życia, o dalszą możliwość korzystania z niesprawiedliwego, choć legalnego, podziału dóbr społecznych; walcząc z naszą organizacją, walczy z niezależną oświatą na wsi — z podstawowym ruchem organizacyjnym społeczności wiejskiej.

Na walkę jawną obóz konserwy społecznej nie zdobywa się; celów swych nie ujawnia. Walkę prowadzi podstępnie, obłudnie; na zewnątrz zaprawia ją udaną troską o dobro publiczne. Posiada pieniądze, więc walkę prowadzi za nie; przy pomocy ludzi opłacanych, wydaje specjalne gazety i książki, podszywa się pod pracę oświatową i kulturalną — zawsze w imię jednej zasady: utrzymania mas społecznych w zależności.

Po wypadkach majowych w Polsce w r. 1926 obóz prawicy społecznej rozpadł się na dwa odłamy: jeden — poszedł z Marszałkiem Piłsudskim, drugi — uważał, że więcej zyska na uprawianiu opozycji.

Okoliczność ta osłabiła siły tego obozu. To zło przypadkowe trzeba było naprawić. Naprawiono je dopiero po upływie kilku lat. Powstała swoista masoneria katolicka — tajna organizacja, do której należą „wierzący” przywódcy skłóconych grup. Organizacja ta wypracowuje programy działania i taktykę dla obydwu grup — tej opzycyjnej i tej „lojalno-prorządowej”. W ten sposób całość sama się składa: siły i wpływy prawicy społecznej w Polsce „rosną jak na drożdżach”. Obecnie przeżywamy moment wygrywania tych sił w polityce społecznej i gospodarczej państwa.

Trzy czwarte społeczeństwa — wieś polska — rozbita jest społecznie i politycznie, oraz wyczerpana materialnie i duchowo do najwyższego stopnia. Niewiele lepiej przedstawia się sprawa na odcinku robotniczym i inteligencji pracującej. Natomiast obóz zachowawczy jest silniejszy, niż był kiedykolwiek. Posiada w swoich rękach wpływ kierowniczy na opozycję pravicową z jednej strony, z drugiej zaś bezpośredni wpływ na aparat administracji państwowej, zaś pośrednio — na idące z rządem elementy społeczne demokratyczne. Sytuację tę postanowiono wyzyskać dla ugruntowania na długie lata swych wpływów na odcinku rolniczym.

Wobec tego, że unifikacja organizacji społeczno-rolniczych zawiodła nadzieje prawicy na ugruntowanie swych wpływów na wsi za pośrednictwem C.T.O. i K.R., uznano tę organizację za jednego z najgroźniejszych swych przeciwników i postanowiono doprowadzić za wszelką cenę do zlikwidowania jej. Stało się to tembardziej konieczne ze stanowiska prawicy, że C.T.O. i K.R. zaczęło nabierać

Wieś potrzebuje światłego rolnika

Buduje się wspaniały gmach, miano którego „Oświata Szkolna”. Wzniesiono już ściany na kilka pięter i budynek podzielono na przedziały, gdzie młodzież będzie się przygotowywała do przyszłej pracy, według swych uzdolnień i zamiłowania.

Pozostaje niewykończona strona wewnętrzna. Tę ostatnią ma budować nauczycielstwo. Materiał — żywy — ma zapewnić. Od nauczycielstwa będzie zależało, czy ten gmach będzie wyglądał równie wspaniale wewnątrz, jak i nazewnątrz.

Gdy spojrzę na ten olbrzymi gmach, budzi się jednak we mnie, mieszkańcu głuchej, zapadłej wsi polskiej, pewien, niepokój: czy znajdzie się w tym gmachu miejsce, przedział, gdzie ma być wychowywany — **światły rolnik!**

Stały mieszkaniec większego miasta, często nie zdaje sobie nawet sprawy, jak wielka istnieje różnica pomiędzy miastem, a wsią, pod względem bytowania i kultury.

W mieście, widzimy betonowe jezdnie, luksusowe samochody, tramwaje, oświetlenie elektryczne, wspaniałe teatry, kina, olbrzymie biblioteki, liczne gazety. A na wsi? Na wsi polne drogi, często nie do przebycia, w chatach łuczywo, albo śwędzący „kopciuszki”, na stole prosta, gliniana miska, z której wszyscy razem jedzą drewnianymi łyżkami; zamiast widelców — palce; zamiast biblioteki — jedyna

wyraźnego charakteru organizacji, reprezentującej interesy szerokich warstw wiejskich i przeistaczającą się pod względem programowym w kierunku rzetelnej oświaty zawodowej i wychowania rzesz wiejskich pod względem społeczno-obywatelskim. Na urobienie takiego przeświadczenia w obozie prawicy wpłynęły najprawdopodobniej rezultaty ankiety, rozpisanej w roku ubiegłym przez związek ziemian, która miała stwierdzić, czy leży w interesie ziemian przyczynić się do rozwoju oświaty na wsi, kiedy oświeceni drobnicy rolnicy stają się coraz bardziej niebezpiecznymi współzawodnikami ziemian zarówno w życiu zawodowo-gospodarczym, jak i społecznym. W każdym razie ziemianie, z nielicznymi załedwie wyjątkami społeczników postępowych, zaczęli masowo wypręgać się z roboty w kółkach rolniczych i zwalczać organizację w sposób mniej, lub więcej skryty. C.T.O. i K.R. zostało więc wzięte w dwa ognie walki podstępnej, obłudnej, nie przebiegającej w środkach, a prowadzonej z dwóch stron: z prawa i z lewa.

W tym procesie walki z C.T.O. i K.R. niezbyt ciekawą rolę odgrywało i odgrywa Ministerstwo Rolnictwa i R. R.

Rok ubiegły należy zatem nazwać mianem okresu, w którym przodowników wiejskich samo życie pasowało na działaczy, organizujących nową rzeczywistość społeczno-organizacyjną na wsi w oparciu o własne siły moralne i intelektualne.

J. Strażyc.

Artykuł niniejszy zamieszczamy, jako dyskusyjny. Red.

książka do nabożeństwa, rzadziej kalendarz i gazeta. Słowem, cała cywilizacja dzisiejsza, to rzecz, z której nie korzysta nasza wieś. Wieś wciąż jeszcze żyje życiem pierwotnym. Mamy nawet tę samą trójpółkę, którą przynieśli ze sobą 600 lat temu koloniści niemieccy, z tą różnicą, że zamiast wielomorgowych łąnów, widzimy dzisiaj wąskie metrowe działki, kilometrowej długości.

Ten smutny obraz dzisiejszej naszej wsi, w znacznej mierze mógł wytworzyć się dzięki temu, że wieś nie miała i nie ma „światłego rolnika”. Najlepsze, nazdolniejsze jednostki tej wsi, którym się udało przejść przez szkołę średnią, a niekiedy i wyższą, nazawsze są dla niej stracone. Idą one do miasta i tam pracują — dla dobrobytu miasta, a tylko bardzo rzadko powraca któryś z nich do swej rodzinnej wsi.

A jednak wieś zasługuje na to, ażeby zająć się nią bliżej.

Zgodzimy się wszyscy na to, że najpewniejszym środkiem, któryby prowadził do dzwignięcia wsi naprzód, byłaby szkoła. Szkoła powinna dać przyszłemu rolnikowi niezbędne wiadomości do pracy na roli, zaszczerpieć w nim zamiłowanie do ziemi i pracy na niej.

Czy dzisiejsza szkoła powszechna, wychowuje dzieci wiejskie na światłych rolników. Nie i nie! Wiele przyczyn składa się na to. A przede wszystkim ta, że wieś ma szkołę niżej zorganizowaną, a zaś wyższy typ szkoły powszechnej, 7-klasowej, w której program jest szerszy i wykonanie lepsze, posiadają tylko miasta.

Nowa ustawa szkolna zupełnie kasuje dzisiejszą szkołę powszechną. Ustawa ta przewiduje 3 stopnie szkoły powszechnej: I, II i III. Stopień pierwszy będzie dawał elementarne wykształcenie ogólne; stopień drugi będzie rozszerzeniem i pogłębieniem programu stopnia pierwszego; stopień trzeci, po wykonaniu programu stopni I i II-go, będzie miał na celu przygotowanie młodzieży pod względem społeczno-obywatelskim i gospodarczym.

Tak brzmi nowa ustawa. Każde więc dziecko będzie mogło otrzymać potrzebne mu wykształcenie ogólne, oraz przygotowanie społeczno-obywatelskie z „uwzględnieniem potrzeb życia gospodarczego”, jak mówi się w ustawie.

Ale to tylko w teorii. W rzeczywistości znaczna część uczącej się młodzieży nie będzie mogła korzystać ze szkoły trzeciego stopnia. Na wsi, rolnik będzie mógł posyłać swe dzieci tylko do szkoły stopnia pierwszego, to znaczy, do tej samej jednoklasówki, którą i dzisiaj ma. A miasta, jak i dotychczas będą miały szkoły wyżej zorganizowane — stopnia III-go.

Przyczyna tego leży w słabym zaludnieniu wielu terenów wiejskich, wskutek czego, możliwe jest, w obecnych warunkach, utrzymanie tylko szkoły stopnia pierwszego. Podniesienie każdej jednoklasówki do stopnia trzeciego, byłoby ponad możliwości naszego Państwa, ponad możliwości Skarbu.

Jeśli jednak nie możemy wszystkich jednoklasówek podnieść do stopnia trzeciego, to należy chociażby na gminę, która obecnie liczy 8—10 jednoklasówek, utworzyć jedną szkołę, wyżej organi-

zowaną. Czy koniecznie trzeba, żeby to była szkoła przy 7 nauczycielach? Nie. Wystarczy, jeżeli będzie ona miała wyższe oddziały, zwłaszcza 7-y, ten właśnie oddział, który ma za zadanie przygotowywać młodzież pod względem gospodarczym. Nie wiemy jeszcze, jaki będzie program oddziału 7-go szkoły powszechnej na wsi, należy jednak przypuszczać, że będzie odpowiadał mniej więcej programowi niższej szkoły rolniczej. Ułożona w ten sposób sieć szkolna, chociaż w małym stopniu, zaspokoiliby palącą potrzebę wsi.

„Łatwo to powiedzieć, ale czy da się to zrealizować”, już słyszę głos moich szanownych Czytelników. Sądzę, że da się.

Chyba największą trudność będzie stanowiła tu kwestia gruntu szkolnego, bo nie do pomyślenia byłoby uczyć rolnictwa w szkole, która sama nie posiada gruntu.

Parę lat temu zwiedziłem na kresach wschodnich pewną niższą szkołę rolniczą. Samej ornej ziemi było tam około 100 hektarów. Były tam maszyny rolnicze, 12 krów rasowych, 8 sztuk koni, trzoda chlewna, drób. Słowem, szkoła robiła wrażenie dobrze zagospodarowanego folwarku. Z dumą pokazywali mi tam nową oborę, budowa której pochłonęła aż 30.000 złotych. Mimowoli wspomniałem wtedy o tych „kurnikach”, w których mieszczą się nie raz nasze szkoły na wsi. Uderzyło mnie tam jeszcze jedno: w szkole było 3-ch nauczycieli i... 27 uczniów.

Czy koniecznie trzeba, żeby szkoła rolnicza, pracująca nad podniesieniem kultury drobnego rolnictwa, miała 100 hektarów gruntu? Sądzę, że nie. Przeciętne gospodarstwo wiejskie liczy obecnie nie więcej, jak 5—6 hektarów. Otóż i szkoła powinna mieć taką samą ilość gruntu, bo co innego jest gospodarować na 100, a co innego na 5—6 hektarach.

Mamy dzisiaj w gminie 8—10 szkół powszechnych. Niektóre z tych szkół i teraz posiadają pewną ilość gruntu. Znam szkoły, które mają nawet 5 hektarów. W takich gminach, gdzie niema szkół posiadających ziemię, muszą przyjść z pomocą samorządy. Ceny na ziemię mamy tak niskie, że zakupienie dla szkoły 4—5 hektarów nie napotka na większe przeszkody.

Tem mniej kłopotu będziemy mieli z obsadzeniem kierownictw takich szkół. Należy dążyć do tego, ażeby kierownikiem takiej szkoły była osoba z wykształceniem rolniczym. Nasze zakłady naukowe wyższe i średnie, co roku wypuszczają duży zastęp wykształconych rolników. Wśród nich zawsze znajdują się ludzie, którzy b. chętnie zajmą stanowisko, czy to kierowników szkół, czy to zwykłych nauczycieli przedmiotów rolniczych.

Tworząc w gminie szkołę, która w pewnym stopniu będzie szkołą rolniczą, należy zabezpieczyć jej komplet uczniów. Istnieje obecnie przymus szkolny. Ale przymus stosuje się tylko wtedy, gdy wieś odległa jest od szkoły, nie dalej jak 3 km. Tymczasem gmina b. często jest rozrzucona na przestrzeni 20 km.

Dobrze znam przedwojenne szkoły ludowe na Wileńszczyźnie. Istniała wtedy tylko jedna szkoła ludowa na całą gminę. Żadnego przymusu nie było, lecz nie było prawie wioski w gminie, z której nie

byłoby dzieci w szkole. Radzono sobie wtedy bardzo prosto. Ojciec, przywożąc chłopca do szkoły, przywoził czasem chleb, mąkę, kaszę, okrasę, bo przy szkole była bursa; wynajęta kobieta gotowała chłopcom strawę, sprzątała, paliła w piecu i t. p. Nie wątpię, że teraz sprawę bursy dla chłopców z wioszek dalej położonych da się załatwić o wiele lepiej, niż to było za czasów zaborczych. A będzie bursa, będą i uczniowie.

S. Kowerda,

nauczyciel szkoły powszechnej w Wojtkach.

O końskim zębie

Niema bodaj paszy zielonej, któraby w gospodarce mlecznej miała taki rozgłos od dawnych lat, jak koński ząb. Jeszcze nie było mowy o zużytkowywaniu liści buraczanych i innych zielonek na kiszonkę, a już były u nas rozpowszechnione t. zw. cementowe doły do kiszenia końskiego zębu po wielu folwarkach środkowej Polski. Nawet w gospodarstwach buraczanych liście były przeważnie spasanne na polu, bo nie było „mody” na ich spożytkowanie na zapas i dla tego nie było z nich co kisnąć.

Pastewne buraki mało gdzie się spotykało, a zresztą koński ząb zdawał się być korzystniejszym do uprawy przy niższej kulturze ziemi i mniej kosztownych zabiegach uprawowych. Bo i tak jest. Burak wymaga staranniejszego, pilniejszego, lepiej wymiarkowanego czasu nawożenia i obróbki, koński ząb natomiast, bardziej dorywczo uprawą się kontentuje, czyli, że może się udać jeszcze zupełnie dobrze, chociaż dopiero na wiosnę zdecydujemy się szukać dla niego miejsca na naszym polu. Główna bowiem zasada przy jego uprawie, by dać mu sporą dawkę obornika — no i ziemię dostatecznie wilgotną. Nie wynika z tego, by koński ząb był niewrażliwy na porządną, przygotowawczą uprawę, a więc na pulchność i przewiewność ziemi, bo za nią każda roślina się odwdzięcza; sięjąc jednak koński ząb w maju, mamy jeszcze czas tę uprawę i na wiosnę wykonać a wykończyć, podczas wzrostu rośliny. Ząb zasiewa się późno — po „trzech świętych ogrodnikach”, kiedy już obawa przymrozków minie. Młode pędy końskiego zębu wrażliwe są na przymrozki, pozatem czekamy z siewem do maja i dla tego, że przy temperaturze poniżej 10 stopni Celsjusza nasienie wcaleby nie skielkowało.

Gnój dany pod korzeń, tylko nie uwalana słoma, ale napó! przegniły, nigdy nie będzie za obfity; możemy dać nawet sto wozów parokonnych na hektar, a ząb się nie powali, a że go się uprawia najlepiej gdzieś przy domu na małych kawałkach, przeto i na pewien zbytek w nawożeniu możemy sobie pozwolić. Pozatem roślina, która dorasta trzech metrów i daje z hektara ogromne ilości zielonej masy, musi spożytkować w czasie swego wzrostu niemało wody, więc i grunt musi być dość wilgotny, boć trudno polegać na tem, że deszcze będą padały na zawołanie. Czystość roli i pulchność możemy osiągnąć, jeżeli, po ukończeniu, lub jeszcze w czasie wcześniejszych siewów, podorzemy pły-

ciutko jakiś kawałek ziemi niezbyt zachwaszczoną — wyczyścimy go zgrubsza, a w jakiś czas potem damy gnój i zaorzymy go nieco głębiej. Taki, natychmiast pobronowany kawałek, będzie się sprawiał pod wpływem ciepła, tak, że do połowy maja zaparuje, poczem znów puścimy brony i wyciągniemy niskie redlinki co 40 cm. Ząb sadzimy punktowo, to znaczy, co jakieś 15 cm, umieszczając po 2 — 3 ziarenka w bruzdkach, a potem co drugą redlinę rozorzemy radełką. Postępujemy tu podobnie, jak przy kryciu ziemniaków, a nawet i pod skibę na ziemi czystej możemy ząb siać, podobnie, jak sadzimy ziemniaki, przyorując i gnój zarazem. Po takim posadzeniu puszczaemy wał, by ziemię przygniść, a tem samem przyspieszyć pęcznienie ziarna. Na hektar wychodzi nasienia rozmaicie, — bo przy gęściejszym sadzeniu niż tu podałem więcej, można jednak liczyć przeciętnie 100 — 120 kg., rozumie się, nasienia dobrze kiełkującego. Odmian najbardziej rozpowszechnionych mamy dwie: afrykańską i amerykańską; pierwsza daje mniejsze plony i jest wcześniejsza, tak, że na spasanie jesienne bardziej się zaleca, — druga, na kisonki będzie bardziej wskazana. Wymienione odmiany: afrykańska i amerykańska, u nas nie dojrzewają, więc je sprowadzamy z zagranicy.

W płodozmianie zębu nie sadzimy, gdwz najczęściej wybieramy dla niego żyźniejsze i wilgotniejsze kawałki koło obejścia, by mieć zielonkę blisko pod ręką; — czasem go się sadi rok po roku na tem samym miejscu, albo w specjalnem zmianowaniu pastewnym, jak np.: 1) na mocnym gnoju — koński ząb; 2) kapusta pastewna, 3) mieszanka wyk — z bobikiem i owsem na dwukrotny zasiew do sprzętu na zielono; albo inny na ziemi suchszej: 1) ząb na gnoju, 2) ziemniaki wczesne, 3) wyka piaszkowa z żytem. Sprzęty z hektara sięgają bardzo dużych ilości zielonej masy, bo 600 q i więcej nie bywa rzadkością, ale trzeba i opłacić się gnoić nietylko przed siewem, lecz i podczas wzrostu roślin, gnojówką, lub kompostem.

Po siewie najważniejszą troską bywa ochrona zęba przed ptactwem, które nietylko ziarno z ziemi wydłubuje, lecz i potem młode roślinki wybiera. Wynika z tego, że czas ochrony zasiewu trwa dłużej, dopóki ząb nie dorośnie conajmniej 25 cm wysokości. A ochrona polega na opędzaniu drobiu i wron, szczególnie o świcie, kiedy ptactwo zaczyna na polach żerować. Moczenie ziarna w zaprawach w małym tylko stopniu pomaga, bo skutkuje tylko do czasu, póki deszcze nasion nie opłóćca. Gdy ząb się już wyszereguje w rzędach, dbamy o to, by go chwasty nie zapaskudzały, więc, jak tylko się chwast ruszy, trzeba iść z gracką i ziemię między rzędami przedziabnąć, zaś po tej pierwszej robocie, wkrótce wejść z obsypnikiem, czy z motyką, by nieco ziemi nagarnąć na rzędy zębu. Ta robota jest potrzebna dlatego, że korzenie zębu rozrastają się płytko i byle większy wiatr mógłby go przewracać. Przed takim ogracowaniem możnaby i kompostu podsypać, czy też gnojówką pole zasilić. Potem już niema kłopotu z zębem, chyba, że jeszcze raz z chwastu go oczyścić w okresie przed żniwami, albo, w razie ulewy skorupkę połamać, o ile jeszcze ząb nie dość pole zageścił.

Sprzęt można rozpocząć we wrześniu, o ile chcemy ząb wyzyskać jako świeżą zieloną paszę, lecz najwłaściwsze zużytkowanie tej rośliny, to żywienie nim w listopadzie, gdy już brakuje innych świeżych pasz zielonych, w okresie przejścia z letniego do zimowego żywienia bydła. Ścięty po pierwszych przymrozkach i ustawiony w snopeczkach w sztygi, z tem, żeby możliwie ściśle schodziły się wierzchołki roślin, a w knowiach snopki luźno się o siebie spierały, trwa dość długo w świeżym stanie i może być codziennie brany z pola, w miarę potrzeby na sieczkarnię. Lecz poza tym użytkiem najważniejsze znaczenie końskiego zęba, to jego znakomita przydatność na kiszonkę. Zawartość sporej ilości cukru w tych roślinach sprawia, że kiszonki z niego dobrze się udają i służą nie tylko w zimie jako mlekodajna domieszka do pasz suchych, lecz, co bardzo ważne, i w lecie, gdy pastwisko przyschnie ratuje gospodarke mleczną od upadku. O samem kiseniu różnych zielonek była już mowa niejednokrotnie i będą jeszcze o tem przypomnienia w „Przewodniku”, tymczasem idzie o to, by gospodarze, którzyby chcieli mieć istotnie pierwszorzędną materjał pastewny do zakiszenia, zwrócili uwagę na ów ząb — tak łatwy do uprawy, a przecie zaniedbany.

Fort. Starzyński.

Obniżenie kosztów hodowli bydła

Kiepski to zwyczaj — zbyt często w gospodarstwach naszych praktykowany, gdy się bydłciu z pod dyska, jak to mówią, zielone pasze w lecie wycina. Toć gospodarze wiedzą i widzą, jaki to skutek dają zielonki — gdy bydło z zimy, mocno nieraz wychudzone, wyjdzie na zieloną trawkę. Toć ono w oczach się poprawia, zarówno pod względem wagi, jak i zdrowotności. A mleczność krowy, nawet dostatnio przez zimę utrzymywanej, wyraźnie się zwiększa, gdy z wiosną wyjdzie na pastwisko. Cóż więc skłania gospodarzy, że sami sobie robią szkodę, gdy zbyt mało zielonych pasz spasaają, a starają się jaknajwięcej siana urobić z krzywdą letniego żywienia? A przecie wiadomo, że przy najpomyślniejszym przerobie na siano, coś nie-coś zawsze ze składników pożywnych się zatracza, a coś dopiero, gdy sianokos wypadnie w pluchę?

Przytem trzeba wiedzieć, że nawet przy najpiękniejszej pogodzie, zielona pasza podczas przerobu jej na siano, wiele traci na swej wartości. Obliczyłem straty, jakie tu zachodzą, gdy zieloną paszę suszymy na siano, nawet w czasie sprzyjającej pogody. Ale podam te wyliczenia tylko w przykładzie. Otóż, jeżeli będę pał krowę zieloną paszą w ciągu 145 dni, przytem będę suszył tyleż zielonej paszy i takiej samej, jaką krowa w danym dniu zjadła, to żeby otrzymać co dzień tyle mleka, ile krowa dawała po zielonce, należałoby dawać siana tyle, że tej ususzonej ilości wystarczyłoby zaledwie na 50 dni. A więc, bez mała starczyłoby tylko na trzecia część produkcji mleka. Nie wynika z tego, żeby zaniechać suszenia traw, lecz będzie to korzystne tylko o tyle, ile zbedzie nam trawy, od potrzeby żywienia świeżą zielonką. Ale i wówczas lepszy i odpowiedniejszy będzie sposób konserwowania zbierających zielonek, jeżeli zrobimy z nich kiszonki. Kiszonki bowiem za-

Ważny czynnik w rozwoju roślin

Wiemy, że rozwój roślin i produkcja płodów roślinnych opiera się na wiazaniu gazu, bezwodnika węglowego, czyli dwutlenku węgla i wody na związki zwane węglowodanami, gromadzące się w tkankach roślinnych. Wymieniony proces odbywa się w zielonych częściach rośliny, przy współdziale sił, tkwiących w świetle słonecznym.

Liczni badacze stwierdzili, że plony roślin zależne są nietylko od ciepłoty powietrza i gleby, od dostępu światła słonecznego, dostawki wody oraz pokarmów mineralnych, ale i w dużej mierze od ilości bezwodnika węglowego w powietrzu, otaczającym

chowują te same właściwości, jakie miały zielone pasze, a przytem, powstają o wiele mniejsze straty przy umiejętnem sporządzaniu kiszonek, niż przy suszeniu na siano. Zielona pasza, przerobiona na siano, traci przeszło 50% swej wartości, a kiszonka tylko 20%. Przytem, umiejętnie sporządzanie kiszonek nie pociąga za sobą żadnego ryzyka i zawsze daje skutek pomyślny, podczas gdy przy robieniu siana, pomimo wszelkich naszych zabiegów, mogą przyjść słoty i siano może być zdatne tylko na gnój.

Jak się należy urządzić, by mieć w ciągu całego letniego okresu świeżą zielonkę? Najłatwiej dałoby się to przeprowadzić, gdyby było można, w ciągu całego okresu letniego, liczyć na dobre pastwisko. Jednak nie daje się to osiągnąć w naszym klimacie, gdyż nie tylko że mamy zamało opadów, ale te opady nie są równomierne i bywają okresy suszy, a wtedy musimy dożywiać bydło w oborze, bo pastwiska zostają zupełnie wypalone. Wobec tego, musimy tak gospodarstwa urządzić, aby było czem dożywiać, gdy pastwiska nie wystarczą. W tym celu, wczesną wiosną, bo już od końca kwietnia, można spasać żyto z wyczką piaskową, zasiane w końcu sierpnia ubiegłego roku; można je spasać aż do końca maja, nie dłużej, gdyż po wykłoszeniu się, żyto twardnieje i bydło niechętnie je zjada. Po życie można spasać lucernę, która jest jedną z pasz najlepszych. Po pierwszym pokosie lucerny przychodzi koniczyna, potem wyka, a po wyce znowu lucerna, lub wyka, zasiana w początkach maja. Uprawiając wymienione zielone pasze, możemy mieć przez cały okres letni czem paść i biedy nie zaznać. Jednak, pomimo najlepiej zorganizowanej kolejności zasiewu zielonych pasz i najstaranniejszej ich uprawy, gdy nastaną susze, mogą nasze wyliczenia zawieść. Otóż mamy tu ratunek w kiszonkach. Kiszonki bowiem nie sporządza się po to, by ją spasać w zimie, bo wtedy mamy do spasanja okopowizny, wytloki i wvuary, które dostarczają w obfitości pasz soczystych. Dobrze przyrządzona kiszonka może przetrwać parę lat bez zepsucia, z bardzo małym ubytkiem, tak, że zawsze znajdziemy ratunek w razie suszy. Bydło niechętnie zjada w lecie suche pasze, natomiast kiszonkę, jako paszę soczystą, kwaskowatą, bydło spożywa jak naichętniej. Mając więc kiszonkę nie ponosimy strat, jakie spowodują długotrwałe susze, możemy więc zachować ciągłość produkcji, a więc i nie odczuwać zmniejszenia się dochodu w pewnych okresach.

F. Makomaski.

rośliny. Niedawno zmarły nasz botanik, prof. E. Godlewski stwierdził doświadczalnie, że obecna, średnia zawartość bezwodnika węglowego w powietrzu nie jest dla rozwoju roślin najkorzystniejszą; rośliny rozwijałyby się bujniej i wyższe dawałyby plony, gdyby tego gazu było w powietrzu nieco więcej. Zawartość bezwodnika węglowego w powietrzu wynosi średnio 0,03%, to znaczy, że na każde 10.000 litrów powietrza przypada 3 litry tego gazu.

Zawartość bezwodnika, czyli kwasu węglowego w powietrzu ulega znacznym zmianom w poszczególnych porach dnia, szczególnie w lecie. Najwięcej bywa go o wschodzie słońca, najmniej w godzinach przedwieczornych; więcej go bywa tuż nad ziemią, niż w wyższych warstwach powietrza, więcej przy spokojnem powietrzu, mniej podczas wiatru.

Zmiany, zachodzące co do ilości bezwodnika węglowego w powietrzu, zależne są od różnych procesów, odbywających się nieustannie w przyrodzie. Rośliny, pobierając gaz ten do budowy związków, nazywanych węglowodanami, gromadzą go w sobie i w ten sposób przybywa masy roślinnej. Gdyby to zjawisko zachodziło bez żadnych zakłóceń, zapasy tego gazu wyczerpałyby się w krótkim czasie prawie zupełnie. Zapobiega temu oddychanie roślin i zwierząt, działalność grzybów, bakterji i spalanie węgla oraz drzewa w domach i zakładach przemysłowych. Przy wszystkich tych zjawiskach, z materiałów, zawierających węgiel, wydzielają się bezwodnik węglowy, którego zapasy w powietrzu stale się w ten sposób odnawiają.

Z wymienionych źródeł największe znaczenie dla roślin mają te ilości bezwodnika, które wydzielają się przy butwieniu szczątków roślinnych na powierzchni, czy też we wnętrzu gleby. Wszelkie szczątki roślinne i zwierzęce, przy dostatku wilgoci, w cieplejszej porze roku, stają się łupem niezliczonych ilości grzybków i bakterji. Rozkładają one różne materiały roślinne, czy zwierzęce na coraz to prostsze połączenia, aż wreszcie, z materiałów, zawierających węgiel, wydzielają się bezwodnik węglowy, który z gleby ulatuje w powietrze. Ilości gazu, wydzielonego tą drogą oraz przez oddychanie roślin są bardzo pokaźne. I tak: z 1 hektara może się dziennie wydobyć około 75 kg. bezwodnika, co w ciągu 200 dni cieplejszego okresu roku wynosi około 150 q. na hektarze. Szczególnie dużo bezwodnika wydzielają się z gruntów próchnicznych i świeżo gnojonych, bo tam jest dużo materiałów, z których się on może wytwarzać. Więcej wydzielają się bezwodnika z torfowisk niż na przykład ze słabo próchnicznych piasków.

Bardzo interesujące doświadczenia nad plonowaniem niektórych roślin uprawnych, w warunkach, gdzie sztucznie powiększano zawartość bezwodnika węglowego w otoczeniu roślin, przeprowadzono niedawno na stacji doświadczalnej w Münster, w Niemczech. Do grupy parcelk doświadczalnych, o łącznej powierzchni prawie $\frac{1}{4}$ hektara, doprowadzono przez cały czas wzrostu roślin doświadczalnych bezwodnik węglowy, powstały ze spalania koksu. Specjalne rury, przeprowadzone od pieca, aż pomiędzy parcellki, tuż nad ziemią, zaopatrzone w boczne otworki, doprowadzały gaz, po uprzedniem oczyszczeniu go od szkodliwych domieszek i ochłodzeniu.

Na innej grupie parcelk, umieszczonej w pobliżu, uprawiano te same rodzaje roślin, w podobnych warunkach nawożenia i uprawy roli, ale bez doprowadzania bezwodnika. Plony na gazowanych parcellkach były wyższe, szczególnie u roślin o dużych liściach, a więc u buraków. W przeliczeniu na hektar, nadwyżki plonów wynosiły: u żyta — 11,2 q. ziarna i 16,2 q. słomy, ziemniaków — 26 q., buraków — 55 q. korzeni i 82 q. liści.

Daleko nam jeszcze do tego, abyśmy, w podobny sposób, za pomocą kosztownych urządzeń, mogli zwiększać wydajność pól uprawnych. Czy jednak rolnicy nie mogą jakimś innym, tańszym sposobem, zaopatrywać swe ziemioplody w tak potrzebny im bezwodnik węglowy? Oczywiście, że jest to możliwe i do pewnego stopnia wszyscy czynią to, chociaż często bezwiednie. Nawożąc pola obornikiem, zaopatrujemy rośliny nie tylko w azot, fosfor i potas, ale i w bezwodnik węglowy, który się obficie wydziela podczas rozkładu obornika w glebie. Drenując pola, wapnując je, spulchniając glebę różnymi narzędziami, umożliwiamy prawidłowy rozkład obornika, nawozów zielonych, czy też resztek ścierniskowych i wydobywanie się bezwodnika z gleby ponad ziemię. Kto osusza torfowiska i bierze je w uprawę, ten korzysta następnie z procesów bardzo wydawnego wydzielania się bezwodnika z roślinnych części torfu. Wysokie, często rekordowe plony siana, okopowizn, czy innych roślin uprawnych, uzyskiwane na torfach, w dużej mierze przypisać należy obfitszemu, niż na innych gruntach, wytwarzaniu się bezwodnika. Nawożąc rośliny nawozami sztucznymi, przyczyniamy się pośrednio do lepszego ich zaopatrzenia w ten gaz. Z dodanych bowiem nawozów korzystają także i bakterie glebowe; rozmnażają się one wtedy liczniej i szybciej rozkładają resztki roślinne, przyczem, wydzielają się więcej bezwodnika z gleby. W pewnej dolinie alpejskiego kraiku Voralbergu, rolnicy, od dawnych już czasów, wieszają przed nadejściem lata kosze z rozkładającym się obornikiem na gałęziach drzew owocowych. Ma to przyczyniać się do powiększenia plonu owoców.

Z powyższego widzimy jasno, że dla wzrostu roślin największe znaczenie mają te ilości bezwodnika węglowego, które się z gleby wydobywają i że lepsze będą warunki wzrostu roślin, gdy wydobywający się z ziemi gaz, nie będzie się zaraz rozpraszał w powietrzu, ale gdy będzie się gromadził w sferze przyziemnej. Możliwe zaś to będzie, jak to wynika ze spostrzeżeń różnych badaczy, przy spokojnem powietrzu, przy braku silniejszych wiatrów.

Wiemy, jak hamująco na prądy powietrza wpływają wszelkiego rodzaju osłony: mury, żywopłoty i zarośla ograniczają w wysokim stopniu ruchy powietrza, szczególnie przy samej ziemi. A o to właśnie chodzi, aby bezwodnik, gromadzący się tuż nad ziemią, nie był porywany i rozpraszany w przestworzach powietrznych, bo wtedy jest dla roślin prawie, że stracony.

* Z powyższych względów, szczególnego znaczenia nabierają wszelkiego rodzaju aleje drzewiaste, zagajniki i zarośla krzewiaste. Nie niszczy my zatem istniejących już zarośli tarninowych i innych, ciągnących się wzdłuż dróg gruntowych, porastających

brzezi jarów, potoków i t. p. Zadrzewiamy i obsadzamy krzewami brzezi dróg i wszelkiego rodzaju grunty, które dla zbytnej suchości, kamienistości lub zbyt nierównej powierzchni nie nadają się do rolniczego użytkowania.

Poza zmniejszeniem szybkości wiatru, aleje drzewiaste i zarośla krzewiaste przyczyniają się do oży-

wienia i upiększenia krajobrazu. Są one ponadto dobrym przytułkiem dla naszych nieocenionych sprzymierzeńców — drobnego ptactwa, którego rolę w tępieniu szkodliwych owadów dobrze już wszyscy rozumiemy i oceniamy.

Dr. Zygmunt Golonka.

S A D I O G R Ó D

Uprawa roślin współrzędnych w sadzie

Drzewa owocowe w pierwszych latach swego rozwoju zajmują stosunkowo małą powierzchnię pola, jest ona tem mniejsza, im drzewa są młodsze i im rzadziej są posadzone. Jeśli np. są sadzone w odległościach 10 m. $\times$ 10 m. (przeważnie w takich odległościach są sadzone u nas jabłonie i czereśnie), to na 1 ha znajduje się 100 drzew.

Każde z nich, w ciągu 2 — 4 lat po posadzeniu, zajmuje powierzchnię $2\frac{1}{2}$ — 4 metr. kw., dla wszystkich drzew stanowi to 250—400 mtr. kw., pozostała część powierzchni 1 ha sadu, wynosząca 9750—9600 m. kw., pozostaje nie wykorzystana. Z każdym następnym rokiem drzewa, rozrastają się, zajmują coraz to większą powierzchnię, a przeto zmniejsza się powierzchnia niewykorzystana, wreszcie drzewa rozrastają się tak, że konary ich zacieniają całą powierzchnię sadu.

Wychodząc z założenia, że sad jest główną, a nawet jedyną kulturą, dla której powinniśmy na przeznaczonym miejscu stwarzać najlepsze warunki, należałoby dojść do wniosku, że najlepszym osiągnięciem tego celu byłaby uprawa samych tylko drzew owocowych, bez jednoczesnej uprawy innych roślin współrzędnych. Tego rodzaju metoda prowadzenia sadów ma b. wielu zwolenników we wszystkich krajach, gdzie sadownictwo handlowe jest silnie rozwinięte. Jednakże, takie rozwiązanie sprawy, aczkolwiek może mieć bardzo cenne zalety, u nas, w przeciętnych warunkach gospodarstw, zwłaszcza drobnych, nie da się zastosować, gdyż jest ono sprzeczne z interesem gospodarstwa, jako całości. Dla przeciętnego rolnika niepodobniestwem jest pozbawiać się wszelkich korzyści z ziemi, pod świeżo założonym sadem, który nie tylko na razie nie daje dochodu, ale nawet pochłania rok rocznie stałe nakłady pracy i kapitału.

Jawi się więc zagadnienie, jak wyzyskać powierzchnię między drzewami, aby z jednej strony zabezpieczyć drzewom możliwie najlepsze warunki rozwoju, a z drugiej mieć możliwy dochód. Rozwiązań tego zagadnienia jest mnóstwo, a zależą one od wieku drzewek, rodzaju gleby, ilości opadów atmosferycznych, oraz od warunków danego gospodarstwa. Inaczej więc należy prowadzić gospodarkę pod drzewami dajmy na to w centralnych województwach, a inaczej na naszym podgórzu, aczkolwiek zasady w obydwu wypadkach będą jedne i te same.

Możnaby przyjąć dwa systemy uprawy roślin

w sadzie; do pierwszego należałoby uprawy, które w większej lub mniejszej mierze szkoda drzewom przez zabieranie im różnych pokarmów, do drugiego zaś należałoby zaliczyć tego rodzaju rośliny, które raczej zwiększają ilość pokarmów w glebie, lub uprzystępniają ich pobieranie przez drzewa owocowe. Do pierwszego należą uprawy wszelkich zbóż, okopowych, motylkowych, uprawianych na ziarno, wreszcie system pastwiskowy, a więc całkowite zadarnienie powierzchni gleby różnego rodzaju trawami i chwastami; do drugiego: utrzymywanie gleby w czarnym ugorze w ciągu całego okresu wegetacyjnego, uprawa roślin ocieniających oraz t. zw. sztuczne nakrywanie ziemi (po angielsku: melcz (mulch).

Godząc się z uprawami spółrzednymi w sadzie, jako z koniecznością gospodarczą w dzisiejszych warunkach; zastrzec się musimy, że uprawy roślin gospodarskich w sadzie winny być stosowane wyłącznie wtedy, gdy drzewa są młode i wyzyskują tylko w niewielkim procencie powierzchnię gleby, poza tem, zaznaczyć należy, że nie wszystkie uprawy rolne nadają się do współzycia z drzewami owocowymi.

Każda roślina, do normalnego rozwoju, wymaga światła, ciepła, powietrza, odpowiednich pokarmów mineralnych i wody. Obojętnym będzie, czy na jednym terenie prowadzimy uprawę wyłącznie jednej kultury, czy też dwóch, które nazywamy uprawami współrzednymi, bo we wszystkich wypadkach należy zapewnić każdej z upraw dostateczną ilość wyżej wymienionych czynników, warunkujących ich normalny rozwój.

Odpowiednią ilość światła, ciepła i powietrza zabezpieczamy roślinom, sadząc je odpowiednio rzadko, co, zwłaszcza przy sadzeniu drzew owocowych, jest zwykle przestrzegane.

Inaczej sprawa się przedstawia z pokarmami mineralnymi i wodą. Wszelkie ilości składników pokarmowych mineralnych, możemy roślinom dostarczyć w postaci nawozów naturalnych, bądź sztucznych, znacznie trudniej dostarczyć odpowiednią ilość wody, gdyż na to potrzebne są kosztowne urządzenia meljoracyjno - nawadniające. Dawanie więc, nawet bardzo dużych dawek nawozowych, nie rozstrzygnie kwestji tam, gdzie, jak np. u nas, ilość opadów atmosferycznych zaledwie starczy i to nie zawsze, na uzyskanie jednego dużego plonu. Z tych względów wybór roślin uprawianych współrzednie z drzewami owocowymi, ma u nas doniosłe znaczenie, daleko większe, niż u naszych zachodnich sąsiadów, jak Czechy, Niemcy, Austria, Francja, Anglja

i in., gdyż ilość opadów atmosferycznych jest u nas dużo mniejsza.

Że woda jest potrzebna roślinom w dużych ilościach, to wynika z tego, że pobierają one pokarmy mineralne z gleby w bardzo słabych roztworach. Do pobrania np. 1 grama pokarmów mineralnych, roślina zużytkowuje od 5.000 — 10.000 gramów wody, a jeśli jej nie będzie to i urodzaj roślin chybi. A że rolnik przeważnie nie ma możliwości dostarczania potrzebnej roślinom wody, przeto musimy stwierdzić fakt, że woda, będąc w minimum, jest czynnikiem, z którym należy sobie poczynać jak najoszczędniej i zabezpieczyć jej pobieranie przedewszystkiem przez te rośliny, które są głównym, lub bardziej dla nas cennym ziemiopłodem.

W warunkach upraw współrzędnych, dwie kultury będą walczyły ze sobą o wodę, najważniejszy czynnik odżywiania się roślin. Rolnik walki tej nie widzi, lecz czuje ją w swej kieszeni.

Drzewa starsze, silnie rozrośnięte, a więc dobrze oceniające dużą powierzchnię roli, mają potężną przewagę, gdyż, cieniuąc ziemię, nie dopuszczają do normalnego rozwoju roślin konkurencyjnych, które człowiek radby pod konarami drzew hodować. Mogą się one rozwijać tylko poza zasięgiem cienia koron drzew.

Drzewa natomiast młode, a więc słabo rozrośnięte, mające stosunkowo niewielką koronę, słabo cieniuą rolę i dzięki temu wszelka roślinność uprawna i dzika może bujniej wyrastać pod nimi, oglądając je przez wielką masę swych drobnych korzonków, rozrastających się gęstą siecią w powierzchniowej warstwie gleby.

Drzewo więc, tem więcej cierpi od uprawnych i nieuprawnych roślin (chwastów), im jest młodsze i słabiej rozrośnięte.

W celu zachowania pewnej równowagi między drzewami owocowymi, a roślinami uprawianymi wśród drzew, wysuwa się zasadę, że rośliny współrzędne powinno się uprawiać w pewnej odległości od drzewek. Odległość ta winna być niewiele większa od wielkości promienia korony, z dodatkiem 1—1½ metra. Odległość, wyżej wskazana, nie jest uwarunkowana tem, jak niektórzy mylnie sądzą, że w tej odległości znajdują się korzenie drzewa, pobierające pokarmy z gleby. Korzenie drzew owocowych sięgają dużo dalej, często przekraczają siedmiokrotnie rozmiary korony. Zostawienie nieobsianego kręgu, przewyższającego trochę zasięg korony, jest jakgdyby godzeniem interesu drzewa, z interesami upraw współrzędnych.

Lecz to nie wszystko, drzewa są i pod innymi względami mniej przystosowane do walki o wodę. Większość roślin uprawnych, zboża, niektóre motylkowe, trawy, zaczynają swą wegetację prawie o 6 tygodni wcześniej, niż drzewa owocowe. Gdy drzewa zaczynają wegetację, niektóre rośliny są już niemal w pełni rozwoju.

A więc, gdy drzewa owocowe zaczynają pobierać wodę, rośliny wyżej wskazane zdążyły już pobrać z gleby olbrzymie jej ilości, uszczuplając tem samem zapas wilgoci ziemi.

Z wyżej wymienionych względów, rośliny uprawiane pod drzewami owocowymi, zaczynające wegetację o wiele wcześniej, niż drzewa, oraz te, które tworzą dużą zbiorową powierzchnię parowania, naj-

bardziej szkodzą drzewom. Dlatego nie poleca się uprawiać między drzewami zbóż, traw, koniczyny i lucerny; z praktyki wiadomo, że rośliny te w najwyższym stopniu wpływają na zmniejszenie plonów drzew owocowych.

To, co jest szkodliwe na całym prawie obszarze Polski, w pewnych warunkach, może być celowe, jak np. w okolicach podgórskich, mających obfitą ilość opadów atmosferycznych. Taka uprawa roślin, mogących wyparowywać duże ilości wody, jest jak najbardziej wskazana.

Korzenie drzew owocowych rozrastają się przeważnie w wierzchniej warstwie gleby. Główna ich masa znajduje się w warstwie od 20 do 50, względnie 60 cm. pod powierzchnią, nieliczne tylko korzenie przenikają do głębokości 2—3 mtr. Większość roślin uprawnych rolnych ma podobny układ korzeniowy. A więc, z jednej i tej samej warstwy gleby, dwie kultury jednocześnie będą pobierały wodę. Rośliny, korzenie których rozrastają się głęboko, będą bardziej odpowiednie do upraw współrzędnych, aniżeli te, których system korzeniowy rozwinięty jest w powierzchniowych warstwach gleby. Im bardziej powierzchniowy jest układ korzeni roślin współrzędnych, tem lepiej mogą one wyzyskać deszcze letnie, a tem trudniej letnie opady przedostają się do korzeni drzew. Często można obserwować w sadach, silnie zadarnionych, że obfity nawet letni deszcz absolutnie nie dotarł do głębokości 20—30 cm, wszystka woda deszczowa została pochłonięta przez zbitą masę drobnych korzonków traw.

Drzewa owocowe gorzej są przystosowane do walki o wodę, w porównaniu z bardzo licznymi kulturami rolnymi. Dlatego też, często niedostateczna ilość wilgoci powoduje, że drzewa rozwijają się słabo, zrzucają zawiązki owoców, a nawet zrzucają pewną ilość liści; gdy utrzymają coś nie coś owocu, to jednak jest on drobny i źle wykształcony. Drzewa owocowe dobrze rosną i owocują, gdy gleba pod nimi jest stale uprawiana i wolna od chwastów, wówczas bowiem zachowuje ona wilgoć, a chwasty nie odbierają drzewom pokarmów.

Do każdej gospodarki można zastosować przysłowie — „tak krawiec kraje, jak materiału staje”. Gdy się ma paszy na jedną krowę, nie można chować dwóch, bo chociaż, być może, dwie krowy żyć będą i nie zdechną, to jednak korzyści będzie z nich mniej, niż z dobrej jednej.

Uprawa roślin współrzędnych, przy umiejętnem ich wyborze, przystosowanym do warunków miejscowych przyrodniczo-glebowych, może w wielu okolicznościach sprzyjać rozwojowi drzew, a przez to wpływać na zwiększenie plonów owoców. W wypadkach niewłaściwego wyboru roślin współrzędnych oraz niedostatecznego nawożenia i nieracjonalnej gospodarki wodnej w glebie, drzewa owocowe są zagładzane, co w rezultacie odbija się ujemnie na dochodowości sadu.

Inż. E. Błaszczyk.

Poradnia prawna

Wydziału Regulacji Rolnych C. T. O. i K. R.

udziela porad prawnych ustnie i piśmiennie, przeprowadza sprawy w Urzędach, Ministerstwach i Sądach oraz załatwia sprzedaż i kupno nieruchomości, Warszawa, ul. Kopernika Nr. 30 pokój 116.

Uprawiamy miętę pieprzową

Mięta czyli miętka pieprzowa jest najważniejszą rośliną olejkodajną. Uprawiana jest na szeroka skalę, dla produkcji olejku miętowego i mentolu, przede wszystkim w Anglii, Japonii, Chinach, w półn. Ameryce, następnie w Niemczech, Francji, Rosji i na Węgrzech.

Angielski olejek miętowy uważany jest za najlepszy; roczną jego produkcję w Anglii, przed kryzysem ekonomicznym, obliczano na 9000 kg., w Niemczech zaś — na 800 kg.

Aczkolwiek warunki przyrodnicze naszego kraju sprzyjają uprawie mięt pieprzowej, nie znalazła ona u nas dotychczas szerszego zastosowania, mimo znacznego zapotrzebowania na olejek miętowy i mentol.

Mięta pieprzowa jest rośliną wieloletnią, jej łodygi nadziemne giną na zimę, z pędów zaś podziemnych, zwanych rozłogami, rozwijają się wiosną młode pędy zielne, wyrastające od 40 do 80 cm. wysokości. Pędy te są czworokanciaste, rozgałęzione, ciemno zielone lub czerwone. Liście są nakrzyżległe, krótkoogonkowe, podługne, ostro zakończone, o brzegach piłkowanych, ciemno zielone, z wierzchu lśniące, spodem lekko omszone o nerwach często fioletowo zabarwionych. Kwiaty mięt posiada drobne, budowy wargowatej, zebrane na wierzchołkach pędów i tworzące kwiatostan w postaci kłosa. Zakwita około 20-go lipca. Mięta pieprzowa jest mieszańcem gatunków mięt zielonej i „mięt wodnej”; rośnie podobno dziko w Anglii i Grecji. Uprawiana w różnych krajach i okolicach, często wykazuje znaczne różnice w swym wyglądzie i zapachu. Mięta pieprzowa posiada nadzwyczaj silny i bardzo charakterystyczny zapach, który pochodzi od składników olejku lotnego. Uprawa tej rośliny dostarcza trzy rodzaje surowca: liście (*Folia Menthae piperitae*), ziele (*Herba M. p.*) i olejek lotny (*Oleum M. p.*).

Producentom, zamieszkającym w pobliżu fabryki destylującej (pędzącej) olejki lotne, radzę uprawiać miętę i całe ziele, w stanie świeżym, dostarczać destylarni. Rozrachunek między producentem, a wytwórcą powinien polegać na ilości otrzymanego olejku miętowego z dostarczonej ilości surowca. Świeże ziele miętowe zawiera od 0,3 — 0,5% olejku lotnego.

Uprawa i sposób rozmnażania.

Mięta pieprzowa lubi glebę żyzną, dostatecznie wilgotną, w dobrej kulturze. Najodpowiedniejszymi typami gleb są: czarnoziem, mada, lössy, bielica, czarna ziemia i rędzina. Udać się może również i na mocnym szczyrku. Najodpowiedniejszym stanowiskiem jest pole w drugim roku po oborniku lub w pierwszym po kompoście. Ze względu na wydajność olejku, odpowiednie jest stanowisko słoneczne, niż cienie.

Mięta pieprz. nasion nie wydaje; **rozmnaża się wyłącznie z rozłogów.** Z kątów liści przyziemnych roślin mącznych, wyrastają nadziemne rozłogi, czołgające się po ziemi i z łatwością zakorzeniające się. W ten sposób tworzą się młode rośliny, które

używa się do rozmnażania. Zwykle jedna roślina mączna wydaje około 15 sztuk sadzonek zakorzenionych.

Praktyczny jest następujący sposób sadzenia i otrzymywania własnych sadzonek z rozsadnika, względnie w plantacji.

W połowie maja wykopujemy na szerokość łopaty wszystkie rośliny, rosnące przy sznurze, wyciągniętym wzdłuż linii, obsadzonej przez rośliny mączne. Sznur ten przenosimy kolejno z jednej linii na drugą. Tą drogą otrzymujemy sadzonki z silnymi rozłogami, oraz ziemię pomiędzy pozostawionymi roślinami odpowiednio rozrzuconą. Między rzędami w czasie wegetacji oczyszczamy przy pomocy planetów.

Do sadzenia przystępujemy zaraz po otrzymaniu sadzonek. Na niewielkich półkach robimy rowki radełkiem plenetowym, na większych zaś przy pomocy konnej „oszczędności”. Jeżeli powierzchnia i kształt pola na to pozwala, rowki należy prowadzić w kierunku północ — południe. Rozstawienie rzędów wynosi od 35 — 40 cm. Rozłogi sadzonek rozkłada się na dnie rowka (głębokość około 7 cm.), w odstępach 25 — 30 cm. Nagarnawszy ręką ziemię z nad brzegu rowka, przykrywamy nią rozłogi i dolną część sadzonki, mocno dłonią ziemię nad rozłożonymi rozłogami ugniatając. Przy zastosowaniu odległości 40 cm. pomiędzy rzędami i 30 cm. wzdłuż rzędów potrzeba na 1 ar 825 sadzonek, na hektar zaś 82,500. Wskazane jest podlewanie świeżo założonej plantacji mięt w okresie suszy.

Mając do rozporządzenia wolne skrzynie inspektowe można powiększyć ilość sadzonek przez pikowanie wierzchołkowych części roślin mącznych w lekkiej ziemi z dużą domieszką piasku. Sadzonki te zakorzeniają się w inspektach w ciągu 2 — 3 tygodni.

Sprowadzając sadzonki z obcej plantacji należy je natychmiast po odbiorze posadzić, bez względu na pogodę, lub w razie przeszkód, sadzonki zadołować w wilgotnym piasku w piwnicy, zraszając je wodą.

Najpewniejszym źródłem nabycia sadzonek mięt pieprzowej angielskiej jest „Ogród Roślin Lecznicych” w Wilnie, ul. Objazdowa 2. Dr. W. Strażewicz i majątek „Dęby Szlacheckie” p-ta Koło — inż. Kazimierz Kon.

Obróbka plantacji mięt sprowadza się do płytkiego wzniesienia powierzchni ziemi, pomiędzy roślinami, w celu niszczenia skorupy i młodych chwastów. Czynność tę wykonujemy dziabkami lub opielaczami — w miarę potrzeby; ręczne zaś pielnie dookoła roślin ze dwa razy w ciągu lata. Pierwszy sprzęt ziela następuje w początkach kwitnienia. Ogółem uskutecznia się sprzęt 2 — 3 razy w ciągu jednego okresu wegetacyjnego. Największą wydajność ziela otrzymujemy w II-gim roku istnienia plantacji, poczem, z każdym rokiem, następuje obniżenie się ilości i jakości plonu. Dlatego też plantację mięt pieprzowej zakłada się tylko na okres dwuletni. Najpraktyczniej jest sprzęt ziela wykonywać przy pomocy sierpa. Przy sprzęcie i suszeniu zwracać należy uwagę na wszelkie zanieczyszczenia i żółkłe liście, obecność których znacznie obniża wartość handlową surowca. Do sprzętu należy przystępo-

wać w dnie pogodne, po obeschnięciu rosy. Mięta jako roślina olejkodajna wymaga suszenia w miejscu cienistym i przewiewnym. Plantując mięte na powierzchni około $\frac{1}{4}$ ha, wystarczają dwa strychy, nad średniej wielkości budynkami gospodarskimi przy odpowiednim urządzeniu wentylacji i półek, wzgl. rafek. Ziele rozkłada się na półkach w cienkiej warstwie, starannie je poruszając co 2-gi lub 3-ci dzień. Dokładnie przesuszone ziele poddajemy obrywaniu z liści. Liście ususzone cieszą się większym popytem, niż ususzone ziele. Ze 100 kg. świeżego ziele otrzymuje się około 23 kg. ususzonego. Plon ususzonego ziele wynosi średnio około 6 q. z ha.

Nakrycie na zimę mięty przyprószonym obornikiem zwiększa i przyspiesza rozwój sadzonek na wiosnę; z tych tylko względów radzę stosować nakrycie mięty późną jesienią.

Duże zainteresowanie się u nas w ostatnich kilku miesiącach sprawą produkcji mięty, daje nadzieję, że w najbliższej przyszłości rozwinie się w kraju naszym nowa dziedzina przemysłu, to jest produkcja olejku miętowego i mentolu.

Inż. Marja Chmielińska.

Pchełki i ich zwalczanie

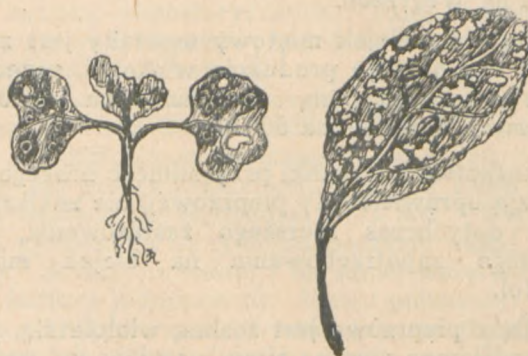
Gdy nastaną ciepłe dni wiosenne, różne szkodliwe owady budzą się do życia. Jedne z pierwszych — to pchełki ziemne (Halticini), które przezimowały w ukryciu w zeschniętych liściach, chwastach i wszelkimi śmieciach ogrodu. Są to drobne, ciemne i lśniące chrząszczyki, które daleko i silnie skaczą, skąd nawet otrzymały swą nazwę. Żerują one na liściach, wygryzając w nich małe otworki, (uszkodzenia przedstawia rysunek). Jedna pchełka nie może wyrządzić wielkiej szkody, ale często pojawiają się one masowo, tak, że na jednym listku żeruje po kilkanaście chrząszczy, wtedy rośliny bardzo cierpią, przysychają lub nawet giną, zwłaszcza młodsze i delikatniejsze.

Najczęściej pojawiają się u nas gatunki pchełek, żyjące na roślinach krzyżowych, jak: kapusta, kalafior, rzodkiewka, rzepak, brukiew, a z chwastów najczęściej ognica i łopucha. Szkodliwość pchełek jest w wysokim stopniu zależna od pogody, gdyż nie znoszą one wilgoci, wiatru i zimna i żerują jedynie w dnie ciepłe i słoneczne. Należy więc stwarzać warunki dla pchełek niekorzystne, to znaczy możliwie często skrapiać grządki wodą i cieniować.

Dla rozsady, wysadzonej w pole, pchełki są najgroźniejsze, dopóki ona dobrze się nie przyjmie i nie wzmocni. Wobec tego, stosowanie łatwo przyswajalnych nawozów sztucznych, jako przyspieszających wzrost roślin, jest bardzo korzystne. W inspektach, gdzie jest dużo wilgoci, pchełki pojawiają się stosunkowo rzadko, częściej zdarza się to na rozsadniku, a już powszechnie cierpią od pchełek wschody rzodkiewki, gdyż zwykle są rzadziej podlewane.

Aby zwalczanie pchełek było skuteczne, musimy się do niego zawnazę przygotować i rozpocząć je odrazu, gdy tylko ukażą się te szkodniki, gdyż zdarza się, że w ciągu kilku dni niszczą one całkowicie zasiew.

Dla odstraszania pchełek stosuje się posypywanie roślin popiołem drzewnym lub opylanie gaszonym wapnem sproszkowanym. W doświadczeniu, przeprowadzonym w Puławach w roku masowego pojawu pchełek, okazało się skutecznym posypywanie pomiędzy rzędami wysadzonej rozsady trocin drzewnych, namoczonych w naftcie.



Liście uszkodzone przez pchełki.

Ze środków trujących, najczęściej bywa stosowane opryskiwanie 0,1% zielenią paryską, co zwłaszcza na rozsadniku jest bardzo łatwe do wykonania i w naszych doświadczeniach dawało dobre wyniki. Na 10 litrów wody, bierzemy 10 gramów zieleni paryskiej. Najpierw zielenie rozrabiamy z odrobiną wody, tak, żeby otrzymać papkę, którą potem powoli mieszamy z wodą; zielenie nie rozpuszcza się, lecz tworzy w wodzie drobną zawiesinę. Koniecznym warunkiem powodzenia jest, aby ciecz, rozpylona przy pomocy opryskiwacza, w postaci mgiełki pokryła liście równomiernie drobnymi kropkami. Staramy się nie przysyskać zbyt obficie, by ciecz nie spływała z liści. Przy użyciu dobrej zieleni paryskiej, którą nabyć można w większych firmach ogrodniczych, nie zachodzi obawa poparzenia liści, o czym przekonaliśmy się w szeregu doświadczeń.

Chcąc się na przyszłość zabezpieczyć przed masowymi pojawami pchełek, należy zwrócić baczną uwagę na utrzymywanie pól i ogrodów w jaknajwiększej czystości, na tępieniu chwastów i usuwanie wszelkich resztek i śmieci.

Jadwiga Gawinowa.

Stacja Ochr. Roślin w Morach.

Zwalczanie namiotnika

Namiotnik (*Hyponomena malinella* Zell.) jest to mały, zwinny mól, o przednich skrzydłach białych w ciemne kropki. Skrzydła tylne są szare. Motyle te pojawiają się w czerwcu, lipcu i wówczas samice składają jaja na gałązkach jabłoni, kupkami. Jaja te oblewają cieczą, twardniejącą w kształcie łuski. Po miesiącu, z jaj wylęgają się larwy, zwane gąsienicami. W tym stadium gąsienice zimują pod łuską. Na wiosnę, wydostają się gąsienice na zewnątrz, wdrażają się w liście, które przybierają wówczas kolor czerwony. Później gąsienice przedostają się na liście nieuszkodzone i osnuwają je pajęczyną — namiotem, chroniącym je od wpływów ze-

wewnętrznych. Pod koniec wiosny, gąsienice otaczają się białym oprzędem (kokonem), czyli przepoczwarczają się, z kokona wylatuje motyl, którego już uprzednio opisaliśmy. W ten sposób namiotniki rozmnażają się corocznie, wyrządzając wielkie szkody w sadach. W namiotach bowiem gąsienice objadają liście całkowicie; po zniszczeniu wszystkich liści, przechodzą one na inne gałęzie, otaczając je znowu namiotem. Powtarza się to kilkakrotnie.



Gniazda gąsienic namiotnika.

Walka z namiotnikiem polega na zraszaniu drzew, zaraz po okwitnieniu zielenią paryską, którą można stosować razem z cieczą bordoską, używaną przeciw czarnemu grzybkowi (*Fusicladium*). Na 100 litrów płynu dajemy 100 do 120 gr. zieleni i 700 gramów wapna. Namioty wraz z liszkami obcinamy i niszczymy.

Z. Makowski.

Tymczasowy wykaz odmian czereśni i wiśni

ZAŁECANYCH PRZEZ KOMISJĘ POMOLOGICZNĄ
DLA WOJ. ŚRODKOWYCH I WSCHODNICH.

(Uzupełnienie wykazu zamieszczonego w Nr. 14 „Przewodnika Gospodarskiego” str. 257 nadesłane dodatkowo przez Komisję Pomologiczną).

WOJ. LUBELSKIE.

Czereśnie: Fromma, Hedelfińska, Koburska, (na propozycję Komisji P.), Marchijska, Różowa wczesna. **Wiśnie:** Łutówka, Książęca, Osthajmska, Szklanka, Wczesna z Prin.

WOJ. WOŁYŃSKIE.

Czereśnie: DLA STREFY B.: Fromma, Hedelfińska, Marchijska, Miodówka, Napoleonka. **Wiśnie:** DLA STREFY A i B.: Łutówka, Osthajmska, Włodzimierska.

WOJ. NOWOGÓRSKIE.

Wiśnie: Osthajmska, Szklanka.

WOJ. WILEŃSKIE.

Wiśnie: Osthajmska, Włodzimierska, Zagórska.

WOJ. BIAŁOSTOCKIE.

Wiśnie: Łutówka, Osthajmska, Szklanka.

WOJ. WARSZAWSKIE i ŁÓDZKIE.

Czereśnie: Czarna późna, Fromma, Koburska — na propozycję Komisji, Marchijska, Miodówka, Minister Podbielski — na propoz. Komisji, Napoleonka, Różowa wczesna. **Wiśnie:** Łutówka, Książęca, Osthajmska, Szklanka.

WOJ. KIELECKIE.

Czereśnie: Büttnera czerw., Czarna późna, Fromma, Hedelfińska, Koburska — na polec. Komisji Pom., Miodówka, Napoleonka, Różowa wczesna, Marchijska. **Wiśnie:** Książęca, Łutówka, Osthajmska, Szklanka, Wczesna z Prin.

Z Polskiego Komitetu Zielarskiego

Z inicjatywy Państwowego Instytutu Eksportowego powstała w 1930 roku organizacja społeczno-naukowa pod nazwą **Polski Komitet Zielarski**.

Zadaniem Komitetu jest stworzenie w Polsce racjonalnej produkcji roślin przemysłowo-leczniczych, przez szerzenie znajomości zakładania wzorowych plantacji tych roślin, oraz umiejętnego zbioru roślin dziko rosnących.

Polski Komitet Zielarski (P.K.Z.) ma na celu popieranie wszelkich badań naukowych, związanych z produkcją, przeróbką i stosowaniem roślin przemysłowo-leczniczych. Dlatego też P.K.Z. rozwija swoją działalność na terenie uniwersytetów, instytutów badań naukowych, stacji doświadczalnych, organizacji rolniczych i t. p. P.K.Z. bierze udział w międzynarodowych zjazdach, mając swego stałego delegata w osobie prof. J. Muszyńskiego z Wilna.

P.K.Z., jako instytucja naczelną w zakresie zielarstwa polskiego, wydaje opinie w sprawach, dotyczących zielarstwa, na żądanie instytucji rządowych, samorządowych lub instytucji i osób prywatnych.

W związku z racjonalnym rozwojem produkcji roślin przemysłowo-leczniczych P.K.Z. dąży do unormowania handlu w dziedzinie zielarstwa.

Uzyskanie ze strony Rządu ochrony celnej, która ma być wprowadzona z dniem 11.X bieżącego roku na zioła lecznicze, sprowadzane do kraju z zagranicy, zawdzięczać należy staraniom Zarządu P.K.Z.

Od połowy marca bież. roku Polski Komitet Zielarski urzęduje w lokalu przy ulicy Długiej 16 (lewa oficyna, parter), w godz. od 9 — 13-ej codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt. Telefon 11-54-40.

Kierownictwo biura P.K.Z. objęła p. Inż. Marja Chmieleńska, która bezpłatnie udziela ustnie, bądź piśmiennie porad fachowych z zakresu produkcji roślin przemysłowo-leczniczych. Koszty wyjazdu instruktora ponosi producent.

Z różnych stron

O WSTRĘCIE DO CZYTANIA.

Cudowna myśl popchnęła p. A. Niedbalskiego, do napisania w „Przewodniku” (Nr. 8), o wstręcie do czytania.

Artykuł taki powinien ukazać się we wszystkich pismach, przeznaczonych dla wsi, a jeszcze by więcej było z niego korzyści, gdyby ukazał się w formie ulotki, masowo rozrzuconej po kraju, bo wtedy, może niejednego, mającego wstręt do czytania poruszyłby i zastanowił.

Biorąc za pióro — nie mam zamiaru „schlaścić” — jak to p. N. przewiduje — poruszonej przez niego sprawy, ale uzupełnić ją faktami, które zaobserwowałem, jako wieśniak żyjący wśród szerokiego ogółu „gazetowstrętów”.

W porównaniu do okresu przedwojennego, to nie jest jeszcze tak źle, bo przed wojną na gminę liczącą 2000 gospodarstw przychodziło 2 — 3 egz. gazet tygodniowych, obecnie liczba ta dochodzi do setki. Jednakże, wśród tych gazet, za dużo jest przepojonych jadem partyjnym, nie wnoszących na wieś nic dobrego, a tylko osłabiających odporność ludzi i wolę wytrwania. To też pisma te tracą coraz bardziej na popularności, gdyż lud wiejski borykając się z przemożnymi trudnościami gospodarczymi, jakże się dziś nastroja, odsuwa się od tego rodzaju

pisma. Pisma — niedające mu otuchy nie zachęcającego do wytrwania, choćby dawane były bezpłatnie — gdy sączą jad i rozgoryczenie — odpychają go od siebie. I to jest, jak sędzę — jedna z przyczyn, dla których rolnik nie garnie się do słowa drukowanego.

Słusznie p. N. uważa, że czytelnik gazety, czy też książki powinien być nałogowcem. Kryzys tu nic do tego niema, bo znam nie jednego z takich czytelników - nałogowców z pośród drobnych rolników, co choć zadłużył się po uszy na ulepszenie gospodarstwa, choć dniem i nocą haruje w domu i w podwórzu i bieda go gniece, ale książkę i gazetę zawsze ma, i czyta, korzystając z każdej wolnej chwili, czy to przy jedzeniu, czy jadąc w pole, czy w czasie odpoczynku w polu, kiedy koniom wypadnie dać odelgą.

Taki czytelnik - nałogowiec w zimowy wieczór nie pójdzie do sąsiada na gawędę bez gazety, a jeśli sąsiad przy czytaniu gazety usnie, — bo i tak bywa, — to wraca do domu i czyta u siebie „od deski do deski” — ale takich jest mało.

Większość, jak p. N. twierdzi, nie umie czytać gazety, nie zna jej wartości. Tacy czytają tylko te gazety, w których jest dużo sensacji, czyli ciekawych wiadomości. Wręczałem nieraz takiemu „zagorzałemu” czytelnikowi gazetę - tygodnik, bardzo wartościowej treści, chwycił ją, jak jaką świętość, i odrzucał wzrok skierował na wieści ciekawe, a artykuły pouczające omiął. W dwa dni później, widziałem z tej gazety tylko strzępy w kołysce u dziecka, a częściowo u gospodyni na kądzieli.

Mamy poważny zastęp ludzi na wsi, którzy przeszli naukę w szkołach powszechnych i tym jednak czytanie nie zawsze z łatwością przychodzi. Niejeden, gdy gazetę, lub książkę do ręki weźmie i przeczyta, to się tak zmęczy, jakby mózg zboża wykosił.

Cóż na to poradzić?

Słusznie p. N. zauważa, że w szkołach powszechnych powinna być stosowana nauka umiejętnego czytania i korzystania z gazet. Należałoby, aby organizacje rolnicze, spółdzielcze, oświatowe i t. p., działające na wsi i dla wsi, rozpoczęły w tym kierunku usilną pracę. Redakcje pism rolniczo-spółdzielczo-oświatowych, księgarnie i tym podobne instytucje powinny zgodnie wystąpić w tym kierunku i pomóc chętnym nauczycielom i wyrobionym jednostkom w pracy nad rozbudowaniem czytelnictwa na wsi. Pomoc ta powinna się wyrażać w dostarczaniu odpowiednich wskazówek, porad, czy też podręczników, a nawet w wysłaniu prelegentów do przeprowadzania pokazowych lekcji umiejętnego czytania, urządzaniu konkursów czytania, jeżeli już nie ze starszymi jednostkami, to z młodzieżą, bo naprawdę jest źle.

Czytelnik z pod Lublina.



Wskazówki podręczne

OSZCZĘDZAJMY ZAPASY WILGOCI.

Dotychczasowy stan pogody, brak opadów, a natomiast przymrozki i wiatry sprawiły, że zapasy zimowej wilgoci, i tak dość skąpe, szybko się wyczerpują. Wpłynęło to, co prawda na przyspieszenie robót polnych, tak, że w wielu okolicach siewy są już w pełnym biegu, lecz ten pośpiech, bardzo skądinąd wskazany, może i przeniósł na drugi plan troskę o to, na jak długo starczy zapasów zimowej wilgoci, a przeto, nie poczyniono odpowiednich zabiegów, by straty te ograniczyć. Bo wiadomo, gdy się wejdzie w pole z siewami, to roboty wykonuje się już na całą parę, a pola, które nie są bezpośrednio na dziś — jutro przeznaczone pod zasiew, uchodzą zwykle uwagi. Zresztą, jak się jedno pole zasieje, idzie się zaraz dalej, a to, na którym się zasiało, już się pozostawia, jako wykończony, gdyż rolnik jest tu rzekomo — już nie władny panować nad przebiegiem rozwoju roślin; ciepło, deszcz, czyli wpływy przyrody, mają wyłącznie decydować o dalszych losach zasiewu. Tymczasem tak nie jest. Pole nie tylko przygotować trzeba pod zasiew ziarna, ale i zabezpieczyć po zasiewie, w granicach możliwości, od wysychania, czy też od nadmiaru zamoczenia w okresie i najbliższym i późniejszym. To, co się daje wykonać przeciw nadmiernym opadom, streścić można w krótkim wskazaniu: nieżałować nigdy ziemi pod przegony, co przy uprawie wiosennej bywa często lekceważone, bo to niby w okresie letnim i tak deszczu zamało. Nie o to chodzi, gdyż przegon nie przesuszy roli, natomiast, przy nagłych zlewach burzowych, oddaje duże usługi, gdyż ta woda, któraby rwała przez zasiewy i robiła szerokie wyrwy, zostaje ujęta w korytka, które już bez szkody dla zasiewów spływa. Zresztą, nie tylko przegony, ale i brzozy na nisko położonych polach powinny być pogłębione zapomocą radełka.

Zabiegiem równie ważnym będzie ochrona wilgoci, będącej w naszym zbyt suchym klimacie b. wpływowym czynnikiem urodzaju. Jak tę ochronę należy rozumieć? Otóż w ten sposób, że jeśli jesteśmy już w środkowym okresie robót siewnych, to jednak trzeba znaleźć czas i to konieczne, by pola, przeznaczone na późniejszy zasiew, nie leżały nie poruszone, nie zasychały w skibie, lecz by je choć porazować broną, gdzie tylko ziemia bieleje. Takie spulchnienie przerywa włoskowatość, czyli ów ciąg wilgoci z dolnych warstw ku powierzchni ziemi. Bronując — stwarzamy jakby pulchną kołderkę, pod którą rola nasycy się wilgocią, podsiąkającą z podglebia, więc choć pozornie, po zbronowaniu, ziemia jest jakby jeszcze bardziej sucha, ale to tylko w cieniutkiej wierzchniej warstwie. Zresztą i rosa obficie się gromadzi w ziemi spulchnionej, niż w ziemi zbitej.

Gdyby w międzyczasie urządził deszcz i ziemię sklepał, to zaraz po jej obeschnięciu trzeba bronić powtórzyć, bo taka zbita przez deszcz gleba, bardzo szybko wysycha i życie drobnoustrojów glebowych byłoby utrudnione, wskutek braku powietrza.

Te same uwagi dotyczą i pól już obsianych. Dość powszechnie stosowane jest wałowanie pól po zasiewie. Zabieg ten jest celowy szczególnie, kiedy wiosna sucha. Bowiem w zwałowanej glebie wilgoć szybciej podsiąka ku powierzchni, tak, że nasiona prędzej pęcznieją i kielkują. Tylko właśnie dlatego, że i na później wilgoć trzeba zachować, nie wolno na wałowaniu skończyć, lecz natychmiast po przejściu wału, który dociśnię luźno leżące nasiona i zespoli z wilgotniejszą ziemią, trzeba lekką broną ziemię zwierzcza rozluźnić. I to jedno za drugim iść musi dziś wał, a jutro brona, zwłaszcza na ziemiach szybciej wysychających. Może taka robota być niewłaściwa gdy razem z owsem, czy jęczmieniem, zasiewamy koniczynę, lecz jest na to rada: siać koniczynę nieco później. I nawet z innych względów będzie to konieczne, bowiem i niszczenie chwastów nie dałoby się przeprowadzić przy równorzędnym zasiewie zboża i koniczyny. Toć wiemy, że gdy wypadnie ognicę wyniszczać broną, czy azotniakiem, koniczyna by zmarniała, trzeba ją więc siać dopiero wtenczas, gdy już jarzyna zostanie z chwastów oczyszczona.

F. St.

UWAGI O HYGIENIE OBÓR

Zaden z gospodarzy nie chciałby, aby jego inwentarz podlegał jakimś niedomaganiom lub chorobom, powodującym straty. Gdy jednak, przyglądamy się życiu zbliska, to widzimy, że czegoś innego ludzie chcą, a co innego robią. Każdy gospodarz chce, aby jego zwierzęta były jak najzdrowsze i wydajne, natomiast nie dba o należyte zrozumienie ich potrzeb i stworzenie im odpowiednich warunków bytu. Zdrowie i wydajność zwierzęcia zależy od całego szeregu czynników, zależnych znów od naszej woli. Mam zamiar omówić to, co niemal każdy roztropny gospodarz własnymi siłami może wykonać, aby stworzyć lepsze warunki życia i rozwoju zwierzęcia.

W znacznej większości naszych gospodarstw drobnych, szczególnie położonych w województwach wschodnich, uderza każdego z nas ponury mrok, jaki panuje w budynkach inwentarskich, rozjaśniane tylko światłem, wpadającym przez uchylone drzwi. Bo i pocóż zwierzęciu światło? Przecież gazet nie będzie czytało — padnie odpowiedź, na pytanie, dlaczego niema okien. Gdy otworzymy rano drzwi obory staranniejszego i bardziej dbającego o swój dobytek gospodarza, uderza nas silny zaduch, zatechłego, nagromadzonego przez całą noc powietrza. Nie może ono zmieniać się swobodnie, gdyż troskliwy gospodarz opatrzył gorliwie budynek, aby żywna mu nie zmarzła.

Widocznie gospodarz zapomniat w gorliwości swej o tem, że przecież i zwierzę musi oddychać, że i jemu potrzebny jest dostęp świeżego powietrza. Takich gorliwych gospodarzy spotyka się często, jednak racjonalnych skutków ich zapobiegliwości w postaci okien, bielenia obór, przewietrzników itp. wogóle brak. Świadczy to o niezdawaniu sobie sprawy z ważności tych urządzeń, a nie o niedbałości o inwentarz wogóle.

Skutki takich niehigienicznych warunków są opłakane. Ciągły półmrok, zatechłe powietrze, niemal pozbawione tlenu, a przepełnione gazami, zatrzymującymi organizm zwierzęcia (siarkowodor, kwas węglowy, amonjak i inne), powstałymi z oddychania i rozkładu materji organicznej, samo działa szkodliwie, a nadto przyczynia się do rozwoju drobnoustrojów chorobotwórczych.

Rozwojowi tych szkodliwych drobnoustrojów nic tak nie sprzyja, jak brak światła i świeżego powietrza. Jeśli bowiem, w takich warunkach, pojawi się jakaś choroba, to zazwyczaj szybko się rozszerza i pociąga za sobą poważne straty, gdyż walka z nią jest bardzo utrudniona, bo sztuka zaraża się z łatwością jedna od drugiej.

Trzeba bezwzględnie temu zapobiegać przede wszystkim należy zapewnić w budynkach inwentarskich dostateczną ilość światła, świeżego powietrza i stworzyć warunki, pobudzające organizm zwierzęcia do sprawniejszej przemiany materji, co w znacznej mierze przyczyni się do rozwoju zwierzęcia.

Praktycznie przedstawi się to w sposób następujący. Aby umożliwić dostęp światła do obory należy wyciąć dostateczną ilość okien. Przy wycinaniu trzeba zwrócić uwagę, aby okna nie były umieszczone zbyt nisko i aby silne światło słoneczne nie padało prosto w oczy zwierzęciu. Co do wielkości okien, to ogólna ich powierzchnia powinna wynosić nie mniej, niż $\frac{1}{15}$ powierzchni podłogi w oborze. Okna muszą posiadać zawiasy, aby je można było łatwo otwierać. Okna można okratować oraz przygotować siatki do nich, aby latem łatwiej uchronić się od much.

Należyte oświetlenie wnętrza obory, poza znaczeniem zdrowotnem, ułatwia znakomicie gospodarowanie w oborze, a więc takie czynności, jak dojenie, zadawanie pasz i t. p.

Poza światłem, zdrowotność budynków inwentarskich zapewniamy przez łatwiejszy dostęp powietrza, które możemy zmieniać zapomocą przewietrzników. Powietrze ciepłe, jako lżejsze unosi się do góry, natomiast szkodliwe gazy, cięższe od powietrza, gromadzą się w warstwie przyobornikowej. Aby te gazy usunąć, musimy w odpowiedni sposób urządzić przewietrznik. Otóż, w tym celu zbity z 4-ch desek łokmin umieszczamy, tuż przy jednej ze ścian wewnątrz budynku w ten sposób, aby jeden koniec sięgał nieco wyżej, niż dochodzi warstwa obornika, drugi natomiast wychodził na zewnątrz i wystawał ponad dachem. Dolny koniec, zaopatrujemy w odpowiednią zasuwkę, można ją w miarę potrzeby otwierać i zamykać, natomiast, w górze zaopatrujemy przewietrznik w daszek, tak, aby powietrze mogło wchodzić i wychodzić przez boczne szpary, natomiast, aby deszcz nie dostawał się do wnętrza. Przed skłapaniem się i zamarzaniem pary wodnej w ziemie ochraniamy rurę wywietrznika przez okrycie z zewnątrz słomą. Powyższy sposób urządzenia przewietrznika, niewątpliwie nie jest najlepszy, ale jest prosty i każdy go może sam, tanim kosztem wykonać.

Na zakończenie, chcę jeszcze wspomnieć o jednej zaniedbywanej czynności, o bieleniu wnętrza obór. Jest to również zabieg bardzo ważny, gdyż

wapno zabija nietylko drobnoustroje, ale niszczy jajeczka i larwy much i innych dokuczliwych owadów, a nawet i zimujące w szparach osobniki dorosłe. Do wapna dodać można niebieskiej farby.

Muchy nie lubią niebieskiego koloru, w tak wybielonym budynku inwentarskim, znacznie mniej dawać się będą zwierzętom we znaki.

Te wszystkie zabiegi można łatwo wykonać w każdym gospodarstwie, nie pociągają one za sobą dużych kosztów, a niewielki nawet poniesiony wydatek niewiele zaważy w porównaniu ze stratami i niewygodami, jakie w ich braku ponosimy.

Zygmunt Charkiewicz.

PORADY GOSPODARSKIE

TEPIENIE TURKUCIA PODJADKA.

Pytanie Nr. 204. Ponieważ w moim polu wystąpiły w dużej ilości niedźwiadki, przeto proszę o radę jak mam je wytępić.

K. Kapica.

Odpowiedź Nr. 204. Na jesieni, w miejscach gdzie występują niedźwiadki, znane pod nazwą turkucia podjadka, robić nieduże dolki i wypełniać je świeżym nawozem końskim. Owady te chętnie się tam zbierają, przeto łatwo je można wybrać i zniszczyć. Na wiosnę tępić turkucie wabiąc je na przynęty. Do tego celu mogą służyć pigułki arsenikowe, sporządzone w ten sposób, że na 1 kg. maki żytniej, dodajemy 2 do 4 gr. arseniku, oraz nieco miodu, mieszając z wodą, robimy gęste ciasto, z którego pigułki, zakopujemy na głębokości 3 do 5 cm, tam, gdzie zauważono występowanie szkodników. Przy sporządzaniu i stosowaniu takich pigulek, trzeba zachować wszelkie środki ostrożności, gdyż arsenik jest silną trucizną.

Od maja do lipca, w miejscach, gdzie przechodzą chodniki turkucia, można zakładać pułapki z naczyń o gładkich ścianach, które zakopuje się do ziemi na głębokość chodnika. Często na dno naczyń wlewa się trochę wody. Ponieważ turkucie nie mogą wyleść z takiej pułapki, przeto wybiera się je i niszczy.

Najbardziej praktycznym, bo najłatwiejszym i najbardziej możliwym do zastosowania środkiem, jest wykopywanie w czerwcu gniazd z jajeczkami. Gniazda te łatwo możemy poznać po uschniętej nad nimi roślinności. Wystarczy tylko jajeczka te wyrzucić na powierzchnię ziemi, aby nieco przeschnęły, żeby zapobiec wylęganiu się z nich nowych szkodników.

Zych.

GRYKA NA KOMPOŚCIE.

Pytanie Nr. 205. W polu, po nieudanym życie na glebie lekkiej wyjałowionej, chcę zasiać grykę na dawce jednorocznego kompostu. Zapytuję, czy osiągnę przez takie nawożenie polepszenie plonu gryki?

Zapytuję również, czy właściwe jest wykonywanie różnych upraw, jak bronowanie, kultywowanie na t. zw. sażę, czyli w kierunku ukośnym do kierunku orki.

Kółkowicz-Podlasiak.

Odpowiedź Nr. 205. Twierdzenie, że nawóz plonu nie podniesie, jest w zasadzie błędne, lecz może

tylko zająć ten wypadek, że gryka częstokroć nie plonuje, gdy w porze kwitnienia przyjdą zimna i deszcze. W razie jednak normalnego kwitnienia, zawsze plon gryki nawiezionej będzie większy, nie nawiezionej. Przytem i to nie ulega wątpliwości, że kompost choćby tylko wpłynął na bogatszy rozrost gryki, da pewne zyski, a co ważniejsze, że żyto po gryce zasilonej kompostem będzie dobre, podczas gdy po niegnojonej nieobejdzie się bez zasiłku nawozów pomocniczych. Robota „na sażę” jest zupełnie uzasadniona, jakkolwiek niezawsze bywa konieczna. Korzyść z niej ta, że się mniej robi nawrotu przy robocie w poprzek wąskiego pola; mniej leptania, a powtórę, że np. przy mieszaniu podorywek mniej się skiby wyciąga, a jednak się ją przerywa równie dobrze, jak i przy poprzeczce. Kiedy indziej znów, przy żagónowej uprawie, na bielcach — sażowanie zasiewu daje pewną korzyść, że się bruzdy mniej zawalają, a spływ wody z żagónów odbywa się roweczkami, idącymi do bruzd.

F. St.

ŻYWIENIE KONI.

Pytanie Nr. 206. Konie robocze karmię sieczką z żytniej słomy i otrębami żytnimi. Jaką ilość dawać na dobę sieczki i jaką ilość otrąb?

Kółkowicz.

Odpowiedź Nr. 206. Żywienie koni otrębami żytnimi wogóle nie jest wskazane. W razie niemożności zastąpienia otrąb innymi paszami, konie należy stopniowo przyzwyczajać do otrąb żytnich — zwiększając co jakiś czas ich dawkę. Przed zadaniem otręby miesza się z sieczką, w stosunku $\frac{2}{3}$ sieczki do $\frac{1}{3}$ otrąb, mocząc je obficie wodą. W stanie suchym otrąb nie wolno zadawać koniom, gdyż wywołują ostrą kolkę. Średnio na konia roboczego przypada 6—7 kg otrąb dziennie.

ŁUBIN W ŻYTO.

Pytanie Nr. 207. 1) Kiedy wsiąć łubin żółty w rosnące jeszcze żyto i ile kg na mórg 300-prętowy, 2) czy wsiąć seradellę w owies, (na jesieni będzie żyto) kiedy wsiąć i ile na mórg, siejąc rzutowo ręcznie, lub siewnikiem. 3) czy można siać koński żab na ziemi lekkiej, po kopcach ziemniaków, podglebie piaszczyste, kiedy siać, jak gęsto, ile na mórg i jakie dać nawożenie.

Odpowiedź Nr. 207. Zasiew łubinu żółtego w życie, jakkolwiek się praktykuje, nie jest dość pewny, gdyż w razie braku deszczu może nasienie zbutwieć, zanim powschodzi. Otóż, zamiast wyko-

nywać tę robotę po wykłoszeniu się żyta, lepiej poczekać do żniw i zasiać łubin natychmiast po ustawieniu żyta w sztygi, oczywiście rozstawiając sztygi szeroko w linjach prostych. Na podoranej wówczas roli — tego samego dnia dokonywa się zasiewu rzędownym siewnikiem (ręcznie trzeba więcej nasienia) i zasiew wałuje. W takich razach wyjdzie na móg 100—120 kg. ziarna dobrze kiełkującego. Siejąc w maju, w stojące wykłoszone, żyto, należy siać conajmniej 150 kg, a to, ryzyko duże. Seradela można również wsiewać, rozumie się, gdy owies będzie wczesnego sprzętu, żeby seradela zdążyła jeszcze podrosnąć, skoro ma stanowić zasilek dla żyta, albo o ile mamy liczyć na jakiś pokos. Zasiewa się około 20 kg na móg, w czasie, gdy owies zaczyna rosnąć. Przykrycie seradeli lekką ostrą broną zawsze obowiązuje, a może być przytem brona pożyteczna i do niszczenia ognichy, lub skorupy na zasianym owsie. Różnice ilości wysiewu przy rzutowym czy ręcznym siewie nie są znaczne — jeżeli bowiem siejemy 20 kg. rzędowno, to jakieś 22—25 kg wysiejemy rzutowo.

Na piasku koński ząb nie bywa tęgim, lecz udać się może w roku przekropnym w tem stanowisku. Zasiać go tu można, a raczej zasadzić, co drugą skibę tak, jak ziemniaki, wtykając ziarna co 20 cm w głębokości 7—8 cm od powierzchni ziemi, jednocześnie z przyoraniem krowiego gnoju. Nadmierne wygnojenie się nie boi. Obszerniejsze wiadomości o końskim zębie będą podane w artykule. Zasiewa się w maju, gdy minie obawa przymrozów. Wyjść może nasienia 40—60 kg na móg.

F. St.

NAWOŻENIE OZIMIN.

Pytanie Nr. 208. Czem zasilić na wiosnę pszenicę po ziemniakach i żyto po pszenicy, na glebie piaszczysto gliniastej?

Odpowiedź Nr. 208. Może być do wyboru: saletrak, nitrofos i saletra. Działanie tych nawozów jest dość zbliżone i można jedynie powiedzieć, że saletra najlepiej skutkuje we wszelkich warunkach, ale może opłacalność nitrofosu, czy saletraku być nieco wyższa ze względu na niższą cenę tych nawozów. Zasilek ów należy zastosować w każdym razie jak **najwcześniej pod żyto**, to znaczy już teraz, pod pszenicę natomiast w czasie — gdy nadejdzie pora bronowania. Stosuje się około 80 kg. azotowego nawozu pod żyto, a pod pszenicę nieco więcej. Dawki, zastosowane późno, wywołują zwiększony plon słomy, lecz już na plon ziarna wywierają wpływ nieznaczny.

F. St.

BRZOSKWINIE I MORELE.

Pytanie Nr. 209. Czy na glebie piaszczysto gliniastej udadzą się morele i brzoskwinie? **St. Doda.**

Odpowiedź Nr. 209. Brzoskwinie i morele wymagają ziemi cieplej, przepuszczalnej, dostatecznie żyznej i zasobnej w wapno. Na glebach ciężkich lub podmokłych rosną szybko, lecz owocują słabo, łatwo przemarzają i gnią. Najodpowiedniejszym stanowiskiem dla brzoskwiń są mury lub płoty o południowej lub południowo-wschodniej wystawie. W naszych warunkach najodpowiedniejszym pro-

wadzeniem brzoskwiń jest rozpinanie ich na odpowiednio zbudowanych rusztowaniach. Ponieważ morela jest odporniejsza na nasze warunki klimatyczne, może też być uprawiana w pewnych, sprzyjających warunkach, w osłoniętych stanowiskach, jako wolno stojące krzaki.

Wydział Ogrodniczy C. T. O. i K. R. może dostarczyć Panu morele i brzoskwinie po zł. 2.50 za sztukę.

Koszt opakowania wynosi 5% wartości towaru. Przy nadsyłaniu zamówień należy jednocześnie wpłacić połowę należności od sumy r-ku, resztę pobieramy przez zaliczenie.

B.

WAŁOWANIE OWSA.

Pytanie Nr. 210. Czy owies się wałuje? — a jeżeli tak, to w jakim czasie? Ziemia lekka, podglebie piasek.

Jankowski.

Odpowiedź Nr. 210. Wałowanie owsa w warunkach normalnej uprawy niema celu. Chyba — szłoby o szybkie skiełkowanie nasion, lecz znów strata wilgoci większa. Jeśli jednak zasiew poszedł krostopato, to znaczy, jeśli była jakaś niedokładność orki, czy też przykrycie nie dość staranne, to się stosuje wał, lecz zaraz po nim lekką broną, by parowanie roli przerwać. Jeśli chodzi o porę wałowania, to najlepiej wałować zaraz po zasiewie. Jeżeli się rozporządza wałem kołkowym, to brona po nim zbyteczna.

F. St.

KUPNO ROWERÓW.

Pytanie Nr. 211. Mamy zamiar sprowadzić dla członków kółka kilka sztuk rowerów, lecz chcemy nabyć tylko rowery polskich fabryk i dostać je na rozpłaty. Prosimy o radę.

W. Janowski, sekr. k. r. w Sangucinie.

Odpowiedź Nr. 211. Rowery wyrabiają w Polsce Państwowe zakłady Uzbrojenia pod nazwą „Łucznik”. Prosimy zwrócić się wprost do przedstawicielstwa fabryki pod adresem: „Łucznik”, sp. z o. o. w Warszawie, ul. Traugutta Nr. 2, powołując się na naszą Redakcję.

ZAPRAWIAJCIE ZIARNO SIEWNE.

Niezaprawione zboże nie stanowi jeszcze pełnowartościowego ziarna siewnego, nawet jeżeli wykazuje najwyższe właściwości hodowlane.

Jak powszechnie wiadomo, przylegają do każdego ziarna siewnego w większej lub mniejszej ilości zarazki różnych chorób, które obniżają zarówno ilościowo, jak i jakościowo plony. Temi wrogami są: głównie zwarta pszenicy, Fusarioza żyta, paskowatość jęczmienia i t. p. Im też należy przypisać winę, jeżeli zbiory nie odpowiadają pokładanym w nich nadziejom. Okoliczność, iż choroby zbóż występują zarówno na dobrze, jak i źle uprawionych polach oraz na dobrej i złej glebie, powinna wywołać zastanowienie się u rolnika. Wszak wykazuje to dobitnie nic innego jak to, iż ziarno siewne, nawożenie i uprawa ziemi poszły na marne.

Na szczęście Uspulun sucha zaprawa, lub niemniej skuteczna dla wszystkich rodzajów zbóż Uspulun uniwersalna za-prawa mokra, zwalczają te choroby.

Zaprawianie Uspulunem suchą zaprawą daje również gwarancję, iż niedotknięte przez zarazki chorobotwórcze ziarno wykorzysta znajdujące się w glebie soki odżywcze i uwieńczy całkowitem powodzeniem pracę rolnika. Tylko zaprawione zboże stanowi pełnowartościowe ziarno siewne.

PRYZRĄDZENIE I UŻYCIE CIECZY KALIFORNIJSKIEJ.

Pytanie Nr. 212. Chcę przygotować ciecz kalifornijską, zapytuję: 1) kiedy się mierzy moc cieczy areometrem, czy po ugotowaniu przed rozcieńczeniem? 2) gdzie można nabyć areometr Bohme'go?

3) Ile kosztuje siarka mielona?

4) a) w jakim stosunku rozcieńczyć przy I opryskiwaniu, t. i. kiedy mają rozwinąć się pączki kwiatowe, przy II-giem i III-em?

5) Ile muszę przygotować cieczy w trzech dawkach na 200 drzew 10-cio letnich w bardzo dobrej kulturze i silnie rozrośniętych.

6) Czy jednym i tym samym % mogę opryskiwać jabłonie, grusze i śliwy? **Feliks Fisz.**

Odpowiedź Nr. 212. 1) Moc cieczy mierzy się po ugotowaniu i ostudzeniu cieczy.

2) Areometr Bohme'go można nabyć w firmie Berent i Plewiński, Warszawa, ul. Moniuszki 12.

3) Cena 1 kg siarki wynosi zł. 1.45, przy większych ilościach taniej. (Cena detaliczna w firmie Spiess w Warszawie).

4) W okresie spoczynkowym, przed rozpoczęciem wegetacji spryskuje się cieczą kalifornijską, rozcieńczając ją 1:8 (32 Bé).

5) W okresie, kiedy pączki kwiatowe nabrzmiały, ale kwiaty nie są jeszcze rozwinięte, spryskuje się cieczą, rozcieńczając ją w stosunku 1:40 (32 Bé).

6) Zaraz po okwitnieniu, gdy większa część płatków kwiatowych opadnie, spryskuje się cieczą w tym samym stężeniu, jak podane w p. 5, t. j. 1:40.

7) W dwa do trzech tygodni po okwitnieniu, spryskuje się no raz czwarty, używając ciecz w tym samym stężeniu, jak przy poprzednim spryskaniu, t. j. 1:40 (32 Bé).

8) Z pytania wynika, że spryskanie drugie ma Pan zamiar pominąć, z tego też względu ilość przygotowanej cieczy będzie trochę mniejsza niż normalnie.

Do spryskania jednego drzewa średniej wielkości, w stanie spoczynku, potrzeba 2,5 do 3 litrów cieczy rozcieńczonej, w okresie zaś wegetacji 5 — 6 litrów. Drzewa większe wymagają większej ilości cieczy.

Na pierwsze spryskanie 200 drzew, licząc po 3 litry, cieczy potrzeba 600 litrów, t. zn. skoncentrowanej cieczy potrzeba około 75 litrów. Na dwa spryskania w okresie wegetacji (według projektu Pana) wyjdzie razem 2400 litrów (licząc po 6 litrów na drzewo), co stanowi 60 litrów skoncentrowanej cieczy. Ogółem na projektowane trzy spryskania nale-

ży przygotować 135 litrów cieczy skoncentrowanej (32 Bé).

9) Stężenie cieczy dla pierwszego spryskiwania jest jednakowe dla wszystkich gatunków drzew owocowych i wynosi 1:8 (32 Bé). Natomiast następne spryskania różnić się będą między sobą w stężeniu cieczy i tak: dla jabłoni używać należy rozcieńczenie 1:40, natomiast dla gruszy, śliw 1:50.

B.

KUPNO ULI.

Pytanie Nr. 213. Gdzie mogę nabyć ul. Dadana Blatta i czy to jest najnowszy system uli?

Albert Dziadul.

Odpowiedź Nr. 213. Ule Dadana Blatta może Pan nabyć w Spółdzielni Pszczelarskiej w Lublinie, ul. Lipowa 4. Tam otrzyma Pan również dokładny opis tego systemu uli. Zaznaczamy, że ule Dadana Blatta są znane i stosowane od dawna przez niektórych pszczelarzy w Polsce.

SUSZENIE ŚLIWEK.

Pytanie Nr. 214. Jaką drogą zdobyć mogę wiadomości z zakresu suszenia śliwek? Gdzie można zbyć słomę lnianą?

Michał Sudol.

Odpowiedź Nr. 214. Radzimy zapoznać się z książką E. Mehringa: „Podręcznik przerobu owoców i warzyw”, cena 6,50 zł., lub tegoż autora „Przeroby owocowe”, cena 2.— zł. Do nabycia w „Książnicy dla rolników”, Warszawa, ul. Kopernika nr. 30.

W sprawie zbytu na słomę lnianą należy zwrócić się po informacje do Wielkopolskiego T-wa Kółek Rolniczych w Poznaniu, ul. Mickiewicza 33, być może, że są jakieś możliwości zbytu na miejscu w Wielkopolsce. Można również zwrócić się do Zakładów Żyrardowskich, p. Żyrardów.

TANIE NAWOŻENIE ŁAKI.

Pytanie Nr. 215. Mam kawałek wzgórkowatej, jednokośnej łąki w pobliżu miasta, przez środek której przechodzi rów ściekowy. Łakę tę zamierzam nawozić kompostem, oraz podsiać mieszkanką z seradeli, koniczyzną i wki, jednak nie jestem pewien dobrych wyników. Mam możliwość nawożenia żyznym szlamem z rowu ściekowego, w pobliżu którego zbieram, aż trzy i to obfite pokosy. Chcąc zbierać na całym kawałku dwa pokosy, proszę o radę, jak wykorzystać kompost i szlam, oraz jak podsiać łąkę, aby osiągnąć zamierzony cel.

St. K.

Odpowiedź Nr. 215. Zwykle tak bywa, że wżgrzyste części łąki wydają słabsze pokosy, z powodu braku wilgoci. Lecz zarazem i dlatego, że owe ścieki z pól tu nie dochodzą, a więc ziemia nie zasi-

DISTOL ZNACZNIE Jedna kapsułka owcza kosztuje teraz zł. 1.—
POTANIAŁ! Jedna kapsułka bydła zł. 140.

DISTOL leczy całkiem pewnie chore na **motylce** bydło i owce

Na każdej oryginalnej kapsułce jest uwidoczniona nazwa **DISTOL**.

Ostrzeżenie przed bezwartościowymi naśladownictwami Do nabycia w każdej aptece.

Generalna Reprezentacja: WETERYNARJA Kraków, Batorego 23.

lona, nie ma z czego wydawać bujnych pokosów. Samo tylko nawożenie kompostem wywoła niewątpliwie dobry skutek, lecz roślin łąkowych, a więc traw w obfitym poroście spodziewać się trudno. Zasiew projektowany mieszankę, będzie b. wskazany tylko nie w ten sposób, jak pan zamierza. Trzeba tę ziemię zbitą — zessaną doprowadzić do lepszej sprawności, a więc najprzód podorać, doprawić, a dopiero potem wykompostować i zasiać mieszankę z roślin jednorocznych. Dopiero w następnym roku założyć łąkę trawną - koniczynną, biorąc do niej właściwe trawy na łąkę suchą i domieszkę koniczyn. W Nr. 14-ym „Przewodnika” był podany wykaz traw odpowiednich na różne gleby, z czego można zaczerpnąć wskazówki, co do właściwego ustosunkowania zasiewu. Zarówno szlam, jak kompost, muszą poczekać do przyszłego roku, na czym tylko zyska ich wartość.

F. St.

CZAS SADZENIA ZIEMNIAKÓW.

Pytanie Nr. 216. Ponieważ dotychczas nie mam praktyki, a słyszałem zdanie, że późne sadzenie ziemniaków jest lepsze, gdyż ziemia nie tak się zachwaszcza, lepiej się wygrzewa i wschody ziemniaków są lepsze, przeto zapytuję, jak jest lepiej sadzić ziemniaki, wcześniej, czy też późno?

St. K.

Odpowiedź Nr. 216. Termin sadzenia ziemniaków w klimacie środkowej Polski bywa przyjęty za najodpowiedniejszy w połowie kwietnia. Wszakże nie da się to ściśle określić, gdyż zwykle okres ciepła wiosennego waha się, zależnie od roku, w okresie mniej więcej dwutygodniowym. Doświadczenia Zakładu Doświadczalnego w Kościelcu pod Kołem, wykazały, że plony najwyższe uzyskano, gdy ziemniaki sadzone były w marcu, inni znów termin ten przenoszą w późniejszy okres wiosny. Przypuszczać należy, że i kultura ziemi i odmiana ziemniaków może tu oddziaływać na większe, czy mniejsze powodzenie wcześniejszego, czy późniejszego sadzenia. Sprawa, że chwast wyrasta w większej ilości, przy wczesnym sadzeniu nie ma żadnego znaczenia, gdyż wogóle chwast, czy wcześniej, czy później się pojawi, winien być natychmiast niszczone, a łatwość niszczenia zapomocą narzędzi nie podraża kosztów uprawy. Co się tyczy wyrastania ziemniaków, to owa szybkość wschodzenia wcale nie jest zbyt pożądana, gdyż, o ile ziemniak wolniej z ziemi wyłazi, to tem lepiej pod ziemią się zdąży umocnić. I właśnie w warunkach wcześniejszego sadzenia ma więcej czasu osadzić obfite bulwy. Jedynie obawa majowych przymrozków, powstrzymuje rolników od zbyt wczesnego sadzenia, a również wzgląd, że mniej straty, gdy ziemniak później się sadi, niż gdyby inne ziemniaki zostały później posiane; a więc w gospodarstwie te „inne” przede wszystkim staramy się, by były wcześniej zasiane, a skutek tego z ziemniakami się opóźnia.

F. St.

CHOROBA KUR.

Pytanie Nr. 217. Przed półrokiem wybudowałem kurnik na 200 kur. Chowam kury rasy „zielononóżki kuropatwane”. W żywieniu używa się paszę suchą z mieszanki w stosunku 20 gr. otrąb

pszennych, 10 gr. śruty jęczmiennej, 10 owsianej, 10 kukurydzianej, 15 gr. mączki mięsnej, 2 gr. kredy szlamowanej. Skorupki od jaj i węgiel drzewny daje się oddzielnie i pasze mokrą, złożoną ze śrut, otrąb i ziemniaków. Oprócz tego daje się ziarno wieczorem w mieszance z owsa, jęczmienia i pszenicy. Jako pasza zielona idą buraki i kapusta. Kurnik widny, suchy i ciepły, jednak kury chorują często na niestrawność. Dostają skurczu nóg i czasami chodzą po kilka dni z jajem, nie mogąc go znieść. Proszę o paradę co za powód tak ujemnych zjawisk.

Czy w hodowli 200 kur niezbędną byłaby wylęgarka i czy wogóle może być używana bez zawodów i strat przez niespecjalistę.

Ks. L. S.

Odpowiedź Nr. 217. Objawy chorobowe u kur mogły powstać z przyczyn postronnych. Należałoby sprawdzić, czy niema tu podkładu zakaźnego. W żywieniu prawdopodobnie niema przyczyn do powstawania omawianych zjawisk. Chyba, że części składowe mieszanki są zatechłe, zepsute, jak to bywa nieraz z mączką mięsną i t. p. W każdym bądź razie należy do wody dodawać kwasu solnego, celem wzmożenia działalności aparatu trawienno-oro- oraz zmniejszyć w mieszance ilość kredy szlamowanej do 1 grm., dodając nieco soli kuchennej. Ziarno, a zwłaszcza owies, radzę obecnie dawać w stanie skielkowanym. Trudności przy znoszeniu jaj u kur powstają nieraz jako wynik stanu zapalnego jajowodu, co może być następstwem działalności bakteryj,

jak naprz. *Bacillum pullorum*, który powoduje białą biegunkę u kurcząt, a sztuki, które biegunkę tę przechorowały, w następstwie, już jako kury, chorują na dolegliwości jajowodu, połączone nieraz ze skróceniem nóg.

W hodowli na 200 kur niezbędny jest wylęg sztuczny, bo tylko w ten sposób można utrzymać na odpowiednim poziomie hodowlę bez uciekania się do pomocy kwok, których zazwyczaj bywa brak i których powinno być jaknajmniej w hodowli. Kura powinna znosić jaja — to jej główne zadanie, w przeciwnym razie przy małej nieśności kwoczenie powoduje tylko straty.

Zapoznać się z działalnością aparatu wylęgowego bardzo łatwo, pozatem sprzedający aparaty wylęgowe nadsyłają dokładne instrukcje, jak się z aparatem obchodzić.

M. T.

ŹRÓDŁA NABYCIA BIAŁYCH KACZEK.

Pytanie Nr. 218. Gdzie można kupić białe kaczki lub jaja od nich?

Michał Sulkowski
folw. Żyżma, p. Bastuny.

Odpowiedź Nr. 218. Kaczek białych istnieje wiele odmian. Do największych należą pekińskie oraz białe ejlsbiuryjskie, pozatem, niektórzy hodowcy cenią mniejsze kaczki białe o wyprostowanej figurze, zwane biegaczami indyjskimi i t. d. Myślę, że Panu chodzi o kaczki pekińskie, które u nas cieszą się największym powodzeniem wśród hodowców.

Kaczki pekińskie można nabyć w wielu hodowlach. Podaję kilka z nich: 1) Szkoła Hodowli Drobiu w Julinie p. Łochów, 2) Albertyna Krupowiczówna w Kobryniu sk. p. 46; 3) Maj. Boglewice, p. Grójec; 4) Szkoła Gospodarcza w Chyliczkach, p. Piaseczno; 5) Maj. Glinnik, p. Głowno k/Łowicza; 6) Hodowla Drobiu Pomors. Izby Roln. w Dźwierznie; 7) Niechomowo pod Gnieznem; 8) Julian Perlis, p. Łochów i t. d. Bliższych wiadomości można pozatem zaczerpnąć w redakcji dwutygodnika „Drob Polski”. Warszawa, Kopernika 30.

M. T.

KOSZT SPRZĘTU ŻYTA I KONICZYNY W ROKU 1915.

Pytanie Nr. 219. Jaką sumą w roku 1915 w powiecie częstochowskim mógł się określać koszt sprzętu żyta i koniczyzny z jednej morgi gruntu, mając na uwadze, że w miejscowości tej na jesieni 1914 r. całkowity inwentarz żywy i martwy oraz budynki zostały doszczętnie zniszczone. Wydajność żyta była 8 korcy z morgi.

N.

Odpowiedź Nr. 219. Na koszt sprzętu żyta składać się będą następujące pozycje: sieczenie, zbieranie, wiązanie i zestawienie, zwózka żyta w sterty, młocka ze sterty. Przy pracy żniwnej akordowej normalne wynagrodzenie za zasieczenie ze zbieraczką, związanie i zestawienie przyjmowane było w okresie wojny 25 kg. żyta z morgi, ponieważ w okresie żniw roku 1915 cena żyta wynosiła około 10 rb. za 100 kg. koszt więc tej pierwszej pozycji wynosiłby 2,50 rb. Normalnie jedną stertę żyta stawia się z 10 morgów pola, zawiera ona wtedy około 50 parokonnych wozów żyta. Do zwózki tej ilości zboża w przeciętnych warunkach potrzeba: 3 par koni z wozami drabiniastymi i furmanami, dwóch lu-

dzi do pojeżdżania i podawania na wóz, dwóch ludzi do podawania na stertę, dozór i ogartywanie sterty, jednego układacza, sześć do ośmiu podawaczek na stercie: w całości potrzeba, trzech par sprzężaju z ludźmi, oraz 12 robotników lub robotnic. Stertę przy tej sile roboczej stawia się w ciągu jednego dnia. Para koni wozi normalnie około 18 wozów dziennie; wóz przeciętnie mieści 600 kg. — zboża (ziarno i słoma). Koszt wynajmu paru koni z wozem i człowiekiem normalnie wynosił 50 kg. równowartości żyta, a więc przypuszczalnie około 5 rb., koszt najemnika pieszego od 50—70 kop., przeciętnie 60 kop. za dniówkę. Do tego dochodzi koszt słomy pod stertę i na poszycie w ilości mniej więcej 600 kg. słomy, oraz koszt poszycia, jedną stertę pokrywa jeden robotnik na dzień (liczę robotnika 60 kop., dowieszenie słomy 40 kop.). Przy powyższych danych kalkulacja zbioru z 10 morgów przedstawiałaby się jak następuje.

Sieczenie, zbieranie, wiązanie i zestawienie	25,00 rb.
Stercenie: 3 pary koni do zwózki z wozami i ludźmi	15,00 „
12 ludzi przy zwózce i budowie sterty po 60 kop.	7,20 „
600 kg. słomy na podściół i poszycie po 1,20 rb. za 100 kg.	7,20 „
Poszycie sterty	1,00 „

razem sprzęt z 10 morgów rb. 55,40

a więc koszt sprzętu z jednej morgi

wynosiłby 5,54 rb.

Młocka takiej sterty trwa przeciętnie jeden dzień i wymaga wypożyczenia lokomobili i młocarni, (wynajem równowartość 200 do 300 kg. żyta, przeciętnie 25 rb.), opału 4 do 8 korcy węgla, przeciętnie 600 kg. po 2 rb. (koszt liczony loco młocarni). 20 ludzi do obsługi młocarni, układania słomy i plew, odbierania i ważenia zboża, dwóch par koni — dowożenie wody i opału, odwózka zboża do spichrza, i t. p., ryczałtowy koszt smarów, drzewa na podpałkę, worków, sznurków i t. d. wyrażam w równowartości 50 kg. żyta, a więc 5 rb. Koszt więc młocki wynosił przypuszczalnie jak następuje:

Wypożyczenie lokomobili i młocarni	25,00 rb.
Opał dla lokomobili	12,00 „
20 ludzi do obsługi młocarni po 60 kop.	12,00 „
2 pary koni z ludźmi	10,00 „
Ryczałt jak wyszczególniono	5,00 „

Koszt omłotu 10 morgów rb. 74,00

czyli, że całkowity koszt sprzętu wraz z omłotem z jednej morgi wynosił około 13,00 rb.

Na koszt sprzętu koniczyzny składa się: sieczenie, suszenie, a więc zależnie od pogody zgrabianie, kupkowanie i rozkapianie (niejednokrotnie kilkakrotne, a to ze względu na przebieg pogody) wreszcie zwózka do stogów, pokrycie stogów. Koszt zesieczenia każdego pokosu jest niższy niż zesieczenia żyta przypuszczalnie o 40%, a więc można go przyjąć na 1,50 z morgi. Suszenie przyjmując, że koniczyzna była dwukrotnie kopiona i rozkapiana pochło-

nie na móg 2 dniówki. Zwózka i zagrabienie pola wymaga mniej więcej tej samej siły roboczej, co przy sterzeniu żyta. Drugi pokos koniczyny jakkolwiek zwykle bywa w sprzecie niższy, to jednak ze względu na zwiększoną trudność wysuszenia i krótszy dzień pracy przypuszczalnie kosztuje to samo co pierwszy. Wobec tego kalkulacja sprzętu 10 móg koniczyny przedstawiałaby się jak następuje:

Sieczenie koniczyny	15,00 rb.
Suszenie 2 dni po 60 kop.	1,20 „
Stożenie siana: 3 pary koni z ludźmi	15,00 „
12 robotników po 60 kop.	7,20 „
Słoma pod stóg i na poszycie 600 kg. po 120 kop.	7,20 „
Poszycie stoğu	1,00 „

Koszt sprzętu jednego pokosu konicz. rb. 46,60
wobec tego całkowity sprzęt dwóch pokosów wynosiłby 9,32 rb. z morga.

O ile jednak drugi zbiór koniczyny sprzątny byłby na nasienie, to wtedy koszt tego zbioru byłby wyższy, gdyż sprzęt na nasienie wymaga kuczowania koniczyny, dłuższego suszenia, a przytem odbywa się w porze późniejszej, a więc na jeszcze krótszym dniu — można przyjąć, że wtedy koszt drugiego pokosu byłby o jakieś 20% droższy.

Wł. Góralewski.

KSIAŻKI I CZASOPISMA

M. Karczewska — „Ogródek warzywny na własne potrzeby”. Str. 48. Warszawa 1933. T-wo Oświaty Rolniczej. Księgarnia Rolnicza.

Wobec braku przystępnie napisanej, krótkiej i taniej książeczki o uprawie warzyw przedewszystkiem na potrzeby rodziny złożonej z kilku osób, T-wo Oświaty Rolniczej wydało taką broszurkę, napisaną przez p. M. Karczewską.

Książeczka opisuje: 1) założenie i prowadzenie ogródka warzywnego (wybór miejsca, plan, rozmiar, dobór roślin, zmianowanie, narzędzia, uprawa ziemi, nawożenie, siew i rozsadzanie, inspekcje), 2) zbiór i przechowanie warzyw, 3) uprawę szczegółową poszczególnych warzyw, 4) tablicę wysiewu i zbioru poszczególnych warzyw, podającą czas zachowania siły kiełkowania, ilość nasienia potrzebną na 1 m. kwadr., odległość rzędów, odległość nasion w rzędach, porę zasiewu, czas wysadzania rozsady, czas zbioru i przeciętny dobry plon z 1 m. kwadr.

Z pomocą tej książeczki, posiadacz małego nawet kawałka gruntu i zupełnie nieobeznany z techniką warzywnictwa, da sobie dobrze radę i potrafi zebrać plon warzyw w ilości dostatecznej dla zaopatrzenia rodziny przez cały rok.

Omawiana książeczka przeznaczona jest tak dla drobnych rolników, jak i dla posiadaczy małych działek gruntowych w miastach, na letniskach i t. p. Cena bez przesyłki — groszy 90, z przesyłką 1 zł. 20 gr. Nabyć ją można w Książnicy dla rolników C. T. O. i K. R. w Warszawie, ul. Kopernika 30.

KOMUNIKATY

RADJOWY PROGRAM ROLNICZY

Dnia 16.IV, o godz. 15.00 zamiast audycji rolniczej usłyszą radiosłuchacze koncert muzyki popularnej — ludowej w wykonaniu orkiestry Stromberga i Kaczyńskiego. Natomiast dnia 17.IV, o godz. 14.00 nadane zostanie wesołe słuchowisko pszczelnicze pióra popularnego pszczelarza p. Kazimierza Bajerka p. t. „Co robia i o czym myślą pszczelarze”. Przed mikrofonem przesuną się postacie gospodarzy z pod Wilna, Poznania, Lwowa, Krakowa i Warszawy, którzy radzić będą nad potrzebą własnej organizacji pszczelarskiej, oraz o najpilniejszych pracach wiosennych w pasiece. W czasie słuchowiska

gospodarz małorolny p. Edward Kiszka z pod Miechowa opowie, jak to jego sąsiad nazwiskiem Wrzos został pszczelarzem. Nie jeden rolnik, lub mieszczuch, zachęcony hasłem „miodu spożycie przedłuża życie”, napewno w większych ilościach niż dotychczas spożywać będzie zdrowy miód. Pamiętać należy, że zwiększenie spożycia miodu, to nie tylko sprawa zdrowia, ale także zachęta dla hodowców i miłośników pszczół do należytego rozwoju tej pożytecznej produkcji.

Następną audycję tego dnia, o godz. 14.40 wypełni dialog konkursowy p. t. „Jak wiązać koniec z końcem w gospodarstwie podczas kryzysu”.

Gospodarz małorolny p. Walerjan Ryć z Chechlowa, biorący udział w konkursie, na odczyty gospodarzy małorolnych, w rozmowie z gospodarzem, który nie może wyleść z biedy, opowie o własnych, prostych sposobach, zapomocą których utrzymuje gospodarstwo i nie daje się kryzysowi.

W dalszym ciągu tygodnia program rolniczy jak zwykle.

W SPRAWIE REJESTRACJI RODZIN OSADNICZYCH DO CORDOBY (ARGENTYNA).

Centrala Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (Niecała 7), oraz Oddziały i Agenury na prowincji, przyjmują nadal kandydatów na osadników do Cordoby, oraz udzielają zupełnie bezpłatnie wyczerpujących wskazówek o warunkach wyjazdu, warunkach klimatycznych, kupna ziemi oraz o sposobie załatwienia formalności wyjazdowych.

Rodzina, starająca się o wyjazd do Cordoby, musi się składać przynajmniej z 2-ch osób, zdolnych do pracy na roli, przytem, musi posiadać, poza opłatą kosztów przejazdu — dol. 130, jako zadatek na 33-hektarową działkę ziemi, należność za inwentarz żywy, oraz na początkowy pobyt na kolonji.

Kolonisci korzystają z ulgowych kart okrętowych, płacą bowiem tylko po dol. 75 od osoby, powyżej lat 10, otrzymują również ulgowe wizy argentyńskie po cenie zł. 43,70.

Najbliższy transport kolonistów do Cordoby wyruszy z Warszawy prawdopodobnie w drugiej połowie b. m.

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Do Generalnego Konsulatu Amerykańskiego w Warszawie, zgłaszają się emigranci z kartami wstępu, którzy jeszcze nie zdążyli wyrobić paszportu zagranicznego. Wobec tego, że Konsulat Amerykański zupełnie nie rozpatruje spraw osób, nie mających kompletu wymaganych dokumentów, emigranci zmuszeni są wracać do domu i ponosić zbędne koszty na przejazd do Warszawy. W związku z tem Syndykat Emigracyjny zawiadamia, że przyjazd tych osób do Konsulatu jest bezcelowy i emigranci, o ile nie mają gotowego paszportu, winni, we własnym interesie, zwrócić się do najbliższego Oddziału lub Agenury Syndykatu Emigracyjnego na prowincji, gdzie zostanie im zupełnie bezpłatnie napisane podanie do Konsulatu o nową kartę wstępu. Na skutek podania, emigranci otrzymają po upływie kilku tygodni nowe karty wstępu i w nowym terminie muszą się zgłosić do wizy amerykańskiej już z paszportem.

Centrala Syndykatu Emigracyjnego mieści się w Warszawie, przy ul. Niecałej 7. Adresy poszczególnych biur Syndykatu na prowincji podają Urzędy Wojewódzkie, Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy, Starostwa, oraz Urzędy Gminne.

W SPRAWIE OSÓB, UDAJĄCYCH SIĘ ZAGRANICĘ W CELACH EMIGRACYJNYCH.

Osoby, zamierzające emigrować, winny, przed rozpoczęciem starań o wyjazd, zwrócić się do Centrali Syndykatu Emigracyjnego, lub do Oddziałów i Agentur na prowincji, w celu otrzymania wiarogodnych i bezpłatnych informacji, dotyczących możliwości wyjazdu do obranego kraju oraz uzyskania pomocy w wyrobieniu dokumentów podróży, wymaganych druków, świadectw i t. p.

Zdarza się bowiem często, że kandydaci na wyjazd zagranicę, zamiast udać się do instytucji, powołanej do załatwiania spraw i formalności wyjazdowych, zgłaszają się do pokątnych i nielegalnych doradców, nie znających przepisów emigracyjnych, którzy obiecują za wysoką zapłatą wyrobić paszport zagraniczny i inne dokumenty, w rzeczywistości zaś narażają ludzi na straty, spraw bowiem nie załatwiają przychylnie. Syndykat Emigracyjny jest instytucją powołaną przez rząd do

sprawowania wszelkich czynności, związanych z przygotowaniem emigrantów do wyjazdu zagranicę, należy więc do Syndykatu Emigracyjnego zwracać się z całym zaufaniem.

Odpowiedzi Redakcji

P. B. Fortuna w Swędowie pow. Łódź. — Zamiar Pana, aby okres dwuletni, jaki Pana dzieli do chwili powołania do wojska wykorzystać na odbycie praktyki we wzorowym gospodarstwie małym, jest słuszny. Wiadomości, nabyte w szkole rolniczej, znacznie Pan rozszerzy przez odbycie praktyki, nie tylko ucząc się praktycznie różnych prac, ale co ważniejsze, zapoznając się z organizacją całości gospodarstwa. Radzimy Panu w sprawie uzyskania praktyki w takim wzorowym gospodarstwie zwrócić

się do Inspektora rolnego p. Wł. Balińskiego do Wojewódzkiego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych w Łodzi, ul. Piotrkowska 46.

P. Jan Ślaski z pow. Włocławskiego. — Adres pytającego o źródło nabycia chrzanu nie jest nam wiadomy. Może Pan zamieścić odpowiednie ogłoszenie w naszym piśmie.

Panu K. B. z Wołynia. — Na pytania nie podpisane, dla wiadomości redakcji, imieniem i nazwiskiem, nie odpowiadamy, nie wiedząc czy pytający jest prenumeratorem naszego pisma. W danym wypadku zachodzi przytem trudność odpowiedzi, wobec braku danych, co do możliwości zbytu produktów jak np. buraki cukrowe, nabiał i czy pytający ma możności finansowe obsiewu całego obszaru, czy też zamierza b. powoli dochodzić do zajęcia całego kawała ziemi pod uprawę? Prosimy więc o bliższe szczegóły w danym zakresie.

PORADY PRAWNE

W OPRACOWANIU PORADNI PRAWNEJ CTO i KR.

OSADNICTWO.

Odpowiedź Nr. 100, p. Fr. Gurgul. — W Zdobunowie jest Oddział Związku Osadników przy ul. Handlowej Nr. 18.

PRZESZACOWANIE ZIEMI.

Odpowiedź Nr. 101, p. Fr. Gurgul. — Prosić należy by Bank Rolny rozłożył spłatę należności za ziemię na dłuższy okres czasu; — innego wyjścia niema.

STRATY WOJENNE.

Odpowiedź Nr. 102, Kółko Rolnicze w Długokrętach. — Narazie kwity rekwizycyjne z wojny światowej nie są regulowane. Wskazaniem jest przechowywać je do czasu, gdy wyjdą w tej mierze jakie specjalne rozporządzenia.

PODATKI OD DAROWIZN.

Odpowiedź Nr. 103, Kółko Rolnicze w Długokrętach. — Podatek od darowizn wymierzono na mocy Ustawy z dn. 18.VII 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 72 poz. 699) w przedmiocie zmiany niektórych przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn.

KLASYFIKACJA ZIEMI.

Odpowiedź Nr. 104, p. Sz. Sadko. — Na mocy § 8 Rozporz. z dn. 10.IX 1920 r. „grunty orne, z powodu małej swej urodzajności, zasiewane co lat 3 lub 6 żytem lub gryką, zaliczone są do

klasy IV taryfy włościańskiej, łąki zaś jednokośne — do klasy III”.

POWRÓT Z ROSJI

Odpowiedź Nr. 105, p. J. Malewski. — O powrót brata z Rosji należy złożyć podanie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Departament Konsularny. Co do pewności w przesyłaniu pieniędzy do Rosji nic powiedzieć nie możemy.

SPRAWY SPADKOWE W NOWOGRÓDZKIM.

Odpowiedź Nr. 106, p. Jan Szakun. — Na mocy 10-letniego przedawnienia, obecnie nic zrobić nie można w myśl obowiązujących w Nowogródzkim przepisów b. Państwa Rosyjskiego.

ZWOLNIENIE POMOCNIKA GOSPODARSKIEGO.

Odpowiedź Nr. 107, p. Fr. Jajszcz. — W tym wypadku obowiązuje umowa i z tego tytułu należy się wynagrodzenie za dwa miesiące.

DZIAŁY MAJĄTKOWE.

Odpowiedź Nr. 108, p. Jan Pietrzyk. — Z 9 morgów, mężowi żony dziadka należy się 211 prętów, ciotce — 169 prętów, wujowi i pytającemu po 2 morgi 244 pręty i reszta 2 morgi 33 pręty rodzinie żony dziadka. Podział sumy 2000 rubli winien być dokonany zgodnie z treścią zapisu przez dziadka w akcie.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

10 KWIETNIA RZĄD WYPUSZCZA BONY SKARBOWE NA 75 MILJ. ZŁ.

Ukazało się już rozporządzenie wykonawcze do ustawy o wypuszczeniu bonów skarbowych. Rozporządzenie to postanawia, że począwszy od 10 kwietnia wypuszczone będą bony z terminem płatności 3 i 6-cio miesięcznym, w odcinkach po 1.000 i 10.000 zł. Skup bonów po terminie ich płatności, będzie dokonywany przez Bank Polski bez żadnych ograniczeń i potrąceń. Administracja bonami powierzona będzie Bankowi Polskiemu. Z uzyskanych wpływów z tych bonów Ministerstwo Skarbu udzieli pożyczki Polskim Kolejom Państwowym w wysokości 30 milionów zł. na budowę kolei Warszawa — Radom i Miechów — Kraków. Pożyczka ta ma być wypłacona zarządowi kolejowemu w bonach skarbowych.

DOSTAWY TYLKO Z MATERJAŁÓW KRAJOWYCH.

Ogłoszono już ustawę o dostawach i robotach dla skarbu, samorządów tery-

torjalnych, zakładów i przedsiębiorstw państwowych, zakładów i funduszy przez państwo zarządzanych, z wyjątkiem monopolu i przedsiębiorstw wydzielonych z ogólnej administracji. Dostawy i roboty te winny być wykonywane wyłącznie przez przedsiębiorstwa krajowe, przy użyciu sił, surowców i wyrobów pochodzenia krajowego. Dla krajowego rynku ustawa ma wielkie znaczenie. Dotychczas bowiem zdarzało się nieraz iż korzystaliśmy z surowców zagranicznych pomimo istnienia w kraju również dobrych własnych. Podobnie różne firmy zagraniczne zajmowały się wykonywaniem robót publicznych w Polsce, używając do tych robót surowców zagranicznych oraz z zagranicy sprowadzanych pracowników. Ustawa jest ważnym krokiem w podniesieniu naszego życia gospodarczego i w walce z bezrobociem.

W NIEMCZECH.

Rząd Hitlera otrzymał od parlamentu bardzo szerokie pełnomocnictwa; na

podstawie otrzymanych upoważnień do wydawania rozporządzeń, mających moc ustawy, rada ministrów zatwierdziła projekt rozporządzenia, czyli dekretu, który wprowadza wielkie zmiany w dotychczasowym ustroju państwa niemieckiego. W myśl nowego dekretu, na czele krajów związkowych, wchodzących w skład Rzeszy Niemieckiej, zamiast dotychczasowych prezydentów, stać będą namiestnicy, mianowani przez Prezesa Rady ministrów czyli Kanclerza Rzeszy. Namiestnicy posiadać będą dyktatorskie uprawnienia i zadaniem ich będzie uzgadnianie polityki poszczególnych krajów, z ogólną polityką rządu Rzeszy. Do uprawnień namiestników należeć będzie rozwiązywanie sejmów, zwoływanie wyborów, ogłaszanie ustaw i mianowanie rządów krajowych. Sejmy krajowe tracą całkowicie dotychczasowe znaczenie, gdyż zostają pozbawione prawa wyboru premiera i ministrów oraz prawa votum nieufności. Jak wiadomo Rzesza Niemiecka składa się z szeregu

państw, mających własne rządy i własne parlamenty. Państwa te korzystały z dużej autonomii wewnętrznej; obecnie, po wprowadzeniu w życie dekretu o namiestnikach, autonomia ta zostaje bardzo znacznie ograniczona na korzyść rządu centralnego w Berlinie.

Niemcy wciąż grożą żydom bojkotem, aby w ten sposób zapobiec wrogiej agitacji przeciwniemieckiej, jaką prowadzą żydzi w całym świecie. Wielki bojkot żydów zorganizowany w Niemczech, przy jawnym poparciu rządu, trwający przez parę dni, został przerwany w środę 5 b. m., organizatorzy bojkotu zapowiedzieli, że o ile żydzi nie zaniechają szkodliwej dla Niemców agitacji w innych krajach, bojkot zostanie podjęty na nowo. Akcja bojkotowa połączona jest z szeregiem barbarzyńskich znęcań nad żydami. Ponieważ prześladowaniu ze strony hitlerowców padło szereg żydów, obywateli polskich, przeto poselstwo polskie w Berlinie ponownie złożyło protest w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych.

Rządy hitlerowskie nie wzbudzają zaufania zagranicą. Wyraża się to bardzo widocznie w ciągłym spadku marki niemieckiej na rynkach pieniężnych. Podejrzewają, że Hitler celowo doprowadzi do załamania się marki przez wypuszczenie dużej ilości pieniędzy bez pokrycia, przez t. zw. inflację — w ten sposób uzyska wielką ilość pieniędzy na zatrudnienie milionów bezrobotnych, a jednocześnie wywoła sztuczne bankructwo Niemiec, aby uzyskać znaczne ulgi w spłacie państwowych długów niemieckich zagranicą.

PRAWDOPODOBNE ROZWIĄZANIE SEJMU GDAŃSKIEGO.

Obecna koalicja czyli porozumienie stronnictw, rządzących w Gdańsku, została rozbита, niektóre stronnictwa nadal nie chcą popierać obecnego rządu, czyli Senatu. Senat gdański jednakże powziął decyzję, że nadal pozostanie u władzy do czasu nowych wyborów, które prawdopodobnie odbędą się w końcu maja. Nowe władze w Gdańsku utworzone będą zatem już po wyborach, po myśli tych stronnictw, które odniosą zwycięstwo. Znając nastroje Niemców w Gdańsku, można się spodziewać, że tym razem zwyciężą hitlerowcy, i że rządy w Wolnym Mieście, wbrew interesom Gdańska i Polski, podporządkowane zostaną jeszcze bardziej niż obecnie wpływom Niemiec.

ARESztOWANIE INŻYNIERÓW ANGIELSKICH W ROSJI POWODEM ZATARGU HANDLOWEGO ANGLJI Z SOWIETAMI.

Rząd angielski zapowiedział wniesienie do parlamentu ustawy upoważniającej rząd do roztoczenia ścisłej kontroli nad przywozem towarów z Sowietów do Anglii. Pozostaje to w ścisłym związku z procesem, jaki władze sowieckie wytoczyły pracującym w Rosji w fabrykach inżynierom angielskim, oskarżając ich o szpiegostwo. Dojść może do zamknięcia dowozu towarów sowieckich do Anglii, co niewątpliwie wykorzystała powinna Polska, w celu zastąpienia szeregu surowców i produktów sowieckiego

po pochodzenia, produktami własnymi na rynku angielskim. Sprawa ta zbiegła się z terminem wygaśnięcia umowy handlowej między Anglią a Sowietami, umowa ta prawdopodobnie nie będzie przez Anglię odnowiona.

DALSZE LOSY „PAKTU CZTERECH MOCARSTW”.

Nieprzychylnie stanowisko, jakie zajęło wiele państw, a w tej liczbie i Polska, w stosunku do t. zw. paktu czterech mocarstw, skłoniło Anglię do wprowadzenia do projektu Mussoliniego szeregu poprawek. Poprawki te miały dawać Polsce i państwowi, wchodzącym w skład Małej Ententy, a więc Jugosławii, Czechosłowacji i Rumunii prawo zabierania głosu decydującego w sprawach ich dotychczasowych. Stanowisko Polski jest jednak w stosunku do tego Paktu niezmienione. Polska nie godzi się na osłabianie Ligi Narodów przez jakieś porozumiewanie się paru państw poza jej terenem, Polska nie chce mieć nic wspólnego z tym paktem, nawet w jego zmienionej formie. Takie oświadczenia złożył rządowi angielskiemu ambasador Polski w Londynie p. Skirmunt, a rządowi francuskiemu ambasador Chlapowski. Takie samo jak i Polska stanowisko zajmują państwa Małej Ententy i Belgja. Stanowisko Francji wobec tego projektu nie jest jeszcze należycie wyjaśnione. Chce ona nadać Paktovi przymienia między Francją, Anglią, Włochami i Niemcami raczej charakter ekonomiczny i gospodarczy, a nie jak dotychczas, polityczny. Francja nie chciałaby również przez porozumienie paru państw osłabiać znaczenia Ligi Narodów. Jako sojuszniczka Polski i państw Małej Ententy Francja prawdopodobnie ostatecznie nie przystąpi do Paktu, projektowanego przez Włochy i Anglię, który wyraźnie zmierza do porozumienia się większych państw w Europie ze szkodą pozostałym.

ANGLJA, FRANCJA, WŁOCHY I NIEMCY ZAPROSZONE DO AMERYKI.

Szefowie rządów francuskiego, angielskiego, niemieckiego i włoskiego zaproszeni zostali przez prezydenta Roosevelta do Waszyngtonu celem omówienia sprawy uzdrowienia światowego położenia gospodarczego. Narady mają się odbyć w końcu kwietnia. Prezydent Roosevelt przygotowuje „amerykański plan”, zmierzający do ożywienia gospodarki i handlu międzynarodowego przede wszystkim przez zniesienie, względnie zniżenie ceł, którei wszystkie na rody, z wzajemną szkodą, odgradzają się od siebie.

STRASZNA KATASTROFA NAJWIĘKSZEGO NA ŚWIECIE, AMERYKAŃSKIEGO STATKU POWIETRZNEGO, STEROWCA „AKRON”.

Lotnictwo amerykańskie spotkała niepowetowana strata. Największy sterowiec czyli statek powietrzny świata, należący do wojskowej marynarki amerykańskiej, „Akron”, odbywający lot ćwiczebny nad oceanem, uszkodzony przez szalejący huragan, wpadł wraz z 75 ludźmi do oceanu w pobliżu brzegów

Ameryki. Z załogi sterowca zdołano uratować tylko 3 osoby, z których jedna zmarła wskutek wycieńczenia. Sterowiec, czyli specjalnie zbudowany balon, miał długości 250 m. średnicy w najgrubszym miejscu 40 m. napełniony był bardzo drogim, niepalnym gazem. Poruszał go 8 motorów, takich jakie posiadają samoloty, umieszczonych po bokach kadłuba. Sterowiec wpadł w silną burzę i po trzy godzinnej walce ze strasznym wichrem, po zupełnym zniszczeniu, podarciu sterów, spadł do morza, rozbijając się o powierzchnię wody. Olbrzymia powłoka płócienna balonu prawdopodobnie zapełniona została na środek oceanu przez burzę. Ponieważ śnieje nadzieja, że na tej powłoce może się utrzymać część załogi, poszukuje jej 20 okrętów oraz szereg samolotów, jak dotychczas jednak bezskutecznie. Podczas poszukiwań powłoki Akronu zdarzył się nowy tragiczny wypadek; skutkiem uderzenia o powierzchnię wody został roztrzaskany jeden z małych sterowców amerykańskich, biorący udział w poszukiwaniach. Z pośród 7 ludzi załogi uratowano tylko czterech.

Katastrofa Akronu, chluby amerykańskiej marynarki powietrznej, okryła żałobą całe Stany Zjednoczone.

W OBAWIE PRZED NIEMCAMI POWSTAJE BLOK PAŃSTW BAŁKAŃSKICH.

Ostatnie wypadki w Niemczech wskazują na wielkie niebezpieczeństwo, grożące małym państwom nadbałtyckim, ze strony odradzającej się zaborczości pruskiej. Niebezpieczeństwo to może znacznie zmniejszyć ścisłe porozumienie się państw nadbałtyckich, a przede wszystkim Łotwy, Estonii i Litwy w celu obrony swych politycznych i gospodarczych spraw i swego terytorjum. W kwietniu odbędą się narady między ministrami spraw zagranicznych tych państw, celem utworzenia takiego porozumienia.

„RADOSNA” NOC W AMERYCE.

W nocy z 7 na 8 kwietnia w 15 stach Ameryki zniesiony został zakaz sprzedaży piwa i wysoko procentowego wina. Od północy popłynęły rzeki trunków w nocnych restauracjach i w domach prywatnych. W Nowym Yorku ulicami przeciągały olbrzymie tłumy śpiewając pieśni pijackie. Choć policja nocy tej była wyjątkowo pobłażliwa, a resztowano tylko w tem mieście 2 i pół tysiąca osób pijanych, które dalej już nie mogły iść. Aby ugasić pragnienie w wysuszonych przez 13 lat gardłach, amerykanie poprostu pławili się w trunkach. Browary amerykańskie sprzedały na ten dzień 400.000 beczek piwa.

PRZYJAZD SOWIECKIEJ WYCIECZKI GOSPODARCZEJ DO POLSKI.

Zapowiedziany początkowo na pierwsze dni kwietnia przyjazd prezesów sowieckich trustów gospodarczych do Polski, został odłożony na okres późniejszy. Przyjazd przedstawicieli sowieckich sfer gospodarczych do Warszawy nastąpi z końcem kwietnia lub z początkiem maja. W czasie trwania tej wycieczki ma być omawiana sprawa wywozu z Polski do Z. S. S. R. niektórych artykułów rolniczych, zwłaszcza hodowlanych.

4. CENY NASION

Za 100 kg. w zł. wg. notowań giełd:

	Warszawa 7.IV	Poznań 7.IV	Lublin 7.IV
Koniczyna czerwona	90—100	70—105	70—90
" " gwar.	110—125	—	100—120
" biała gwar.	100—125	—	(80—150
" biała	70—90	60—95	—
" szwedzka	—	85—105	—
Tymotka	—	—	13.00—14.00
Przełot	—	—	—
Seradela	11.00—12.00	11.00—12.00	15.00—16.00
Wyka	14.00—14.50	12.50—13.00	15.00—15.50
Groch polny	22.00—25.00	—	20.00—22.00
Peluszka	13.00—13.50	12.00—13.00	—
Bobik	—	—	—
Łubin niebieski	800—850	700—800	9.00—10.00
" żółty	11.00—12.00	850—950	—
Owies siewny	—	—	16.00—16.50
Rzepak	47.00—49.00	45.00—46.00	—
Siemie lniane	37.00—39.00	—	—
Mak niebieski	—	100.00—110.00	—
Inkarnatka	—	—	—
Proso	19.00—20.00	—	—

5. ZBOŻA I PASZE.

Notowania oficjalne Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie
ceny za 100 kg. w złotych parytet wagon Warszawa.

	7-IV		Poznań 7-IV	Lwów 7-IV	Lublin 7-IV	Równe 7-IV	Wilno 7-IV
Pszennica tura czerwona	37.00—38.00	Pszennica zbiorowa	34.00—35.00	31.25—31.75	32.50	29.00—29.50	31.00
" jednolita	36.00—37.00	" dworska	—	34.00—34.50	33.50	31.00—31.50	—
" zbierana	35.00—36.00	Żyto zbiorowe	17.75—18.00	16.25—16.50	17.25	15.75—16.25	—
Żyto standard I	20.00—20.50	" dworskie	—	17.00—17.25	17.50—17.75	16.50—17.00	19.00
" II	19.50—20.00	Jęczmień browarny	—	—	—	15.50—16.00	—
Jęczmień na kaszę	15.50—16.00	" przemysłowy	13.75—15.00	13.25—13.50	14.00—14.50	12.25—12.75	—
Owies jednolity	16.00—16.50	Owies jednolity	—	14.75—15.25	14.00—14.50	14.50—15.00	—
" zbierany	15.00—15.50	" zbiorowy	11.25—11.75	12.00—12.50	12.50—13.00	11.25—12.75	14.00—14.50
Mąka pszenna luksus	57.00—62.00	Mąka pszenna	52.00—54.00	57.00—61.00	54.00—59.00	56.00—58.00	—
" 4/0	52.00—57.00	" żytnia stand.	27.50—28.50	33.50—34.00	28.50—29.00	26.50—27.25	—
Mąka żytnia pyłkowa	33.00—35.00	Otręby pszenne	9.25—10.25	8.00—8.50	9.00	6.75—7.00	—
" sitkowa	25.00—27.00	" grube	10.50—11.50	—	10.00	6.75—7.25	—
" razowa	25.00—27.00	" żytnie	8.50—9.25	6.00—6.25	8.00	6.00—6.50	9.50
Otręby pszenne szale	10.50—11.50	Groch Victoria	21.00—23.00	—	34.00	—	—
" średnie	9.50—10.50	" Folgera	35.00—40.00	—	33.00—35.00	—	—
" żytnie	9.00—10.00	Ziemniaki jadalne	2.00—2.20	—	2.50—3.00	—	—
Kuchy lniane	19.00—20.00	Słoma nieprasowana	1.75—2.00	—	7.00—8.00	—	—
" rzepakowe	14.50—15.00	" prasowana	2.00—2.25	—	—	—	—
" słonecznikowe	16.50—17.00	Siano nieprasowane	4.50—5.00	—	5.00—6.00	—	—
		" prasowane	5.30—5.60	—	—	—	—

6. NAWOZY SZTUCZNE.

Ceny podane przez Spółdzielczy Syndykat Rolniczy w Warszawie, Spółdzielnię z ograniczoną odpowiedzialnością, Kopernika Nr. 30.

I. Azotowe.

Ceny w ładunkach wagonowych za 100 kg., w workach fr.
stacja odbiorcza w kwietniu 1933 r.

1) Saletrzak 15.5%	"	29.65
2) " Nitrofos 15.5%	"	22.30
3) " wapniowa 15.5%	"	33.50
4) Saletra sodowa 15.5%	"	33.50
5) Wapnamon chorzowski luzem	"	28.35
6) Siarczan amonu 20.6% luzem	"	28.35
7) Tomasya azotniakowa w workach po 80 kg. franco fabryka	zł.	19.00
8) Azotniak mielony 22%	"	33.88
9) " 15.5%	"	23.85

II. Fosforowe.

Superfosfat mineralny 16% (P₂O₅):

Parytet Poznań	"	10.56
" Częstochowa	"	10.72
" Warszawa Wschodnia	"	10.72
" Gdańsk	"	10.40

za 100 kg. łącznie z workiem, w ładunkach wagonowych (15 tonn). Podstawienie wagonu zł. 4.40. Bonifikata: na każdych 15 tonnach superfosfatu 16 i 17% zł. 17.20, za worek dolicza się 1.50 gr.

III. Potasowe.

Ceny za gotówkę przy odbiorze minimum 10 ton.

województwa	Sól potasowa 20%	Kainit zwykły	Kainit pylisty	od cen powyższych przy odbiorze min. 10 ton, bonifikata
	zł.	zł.	zł.	zł.
Pomorskie, Poznańskie, Śląskie, Krakowskie, Warszawskie, Łódzkie, Kieleckie	9.70	4.40	5.20	13.—
Białostockie, Nowogródzkie, Polesskie, Wieleńskie	8.90	4.10	4.90	16.—
Lubelskie, Lwowskie, Stanisławowskie, Tarnopolskie i Wołyńskie.	9.30	3.80	4.60	2.50

IV. Wapno.

rolnicze loco kopalnia luzem, zawierając do 98% tlenku wapnia.

3.00

Ceny zbóż za 100 kg. w złotych.

7. WYROBY LNIANE.

Bazary Przemysłu Ludowego w Wilnie, Nowogródku, Białymstoku i Brześciu n/Bugiem — Wilno, Zamkowa 8, podają ceny hurtowe franco Wilno, aż do odwołania przy zamówieniach najmniej 50 sztuk. Worki zbożowe 72 x 122 cm. zł. 2.75, 70 x 120 cm. zł. 2.35, worki koniczynowe 72 x 122 cm. zł. 3.65, 70 x 120 cm. zł. 3.50, worki cukrowe 70 x 115 cm. zł. 2.70, 68 x 112 cm. zł. 2.60, worki nawozowe 65 x 115 cm. zł. 2.35, płachty żniwne, rozmiar na żądanie za 1 m.² zł. 1.60. Tolerancja na rozmiarze 3%, — na wadze 8%.

8. CENY RÓŻNYCH MATERJAŁÓW W KWIETNIU '933 R.

AŻ DO ODWOŁANIA.

Notowania za 1 kg. w złotych: Żelazno bednarskie 0.48, żelazo handlowe 0.40, hufnale 1.90, gwoździe budowlane 0.65, lemiesz fabryczne 0.80, odkładnice 0.80, płozy 0.70, smar do maszyn 0.70, smar do wozów 0.28, wapno: budowlane ceny za tonę fr. st. wysyłająca zł.: częstochowskie 26.00, wapno kieleckie 26.00.

8. CENY OBCYCH PIENIĘDZY NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ W ZŁ. ZA:

Dnia 31.III 1933 r. 1 dolar 8.90 zł., 100 marek niemieckich 210.00, 100 szylingów austriackich 93, 100 franków francuskich 35.07, 100 koron czeskich 26.48.

SPRAWOZDANIE TARGOWE

RYNKI ZBOŻOWE.

Pszenica: Wbrew przypuszczeniom, w ostatnim tygodniu ceny pszenicy zwykływały niemal na wszystkich giełdach krajowych. Jednakże, pomimo oczekiwań, ceny w dalszym ciągu kształtują się na poziomie, który pozwala przypuszczać, że wbrew mniemaniu jeszcze są znaczne zapasy pszenicy.

Po świętach należy oczekiwać osłabienia zainteresowania rynku pszenicą, a w związku z tem i lekkiej niżki cen.

Żyto: W związku z rozpoczęciem robót polnych, dowozy żyta na rynek znacznie spadły, to też bieżący tydzień przyniósł poprawę cen, przy zakupach intensywnych P. Z. P. Z. Na najbliższy okres kilku tygodni wobec zmniejszonych dowozów cena obecna prawdopodobnie da się utrzymać bez zmian.

Nasiona: Na rynku nasion, wbrew oczekiwaniam, pomimo pełni sezonu zainteresowanie bardzo słabe. Na nasiona droższe niema nabywców. Ceny więc obecnie notowane dosięgły swego najwyższego punktu i w dalszym ciągu nieunikniona jest niżka cen.

RYNKI INWENTARZA RZEŹNEGO.

Bydło: W okresie przedświątecznym wobec spodziewa-

nego zwiększonego zapotrzebowania na mięso, ceny bydła rzeźnego lekko zwykływały. Jednakże zwykła ta nie da się dłużej utrzymać. Wprawdzie, w związku z ociepleniem się pogody, zmniejszy się podaż bydła rzeźnego na rynku, lecz jednocześnie i spożycie mięsa w tym samym okresie maleje. Rynki zagraniczne natomiast są całkowicie dla wywozu naszego bydła zamknięte. Nieco większa zwykła cen nastąpiła na cielęta. Spowodowane to zostało okresem przedświątecznym, jak również tem, iż okres największych dowozów cieląt się kończy.

Trzoda chlewna: Zgodnie z przewidywaniami, ceny trzody kształtują się niżkowo. Zapasy na święta przez rzeźników już są nagromadzone, a na okres dalszy obecnie robione są bardzo małe zakupy, gdyż niewiadomo jak zostaną wyprzedane zapasy. Okres po świętach przyniesie zmniejszenie dowozów trzody, jednakże i zapotrzebowanie również się skurczy. Na rynku wiedeńskim ceny trzody chlewnej przy nader wysokich kosztach przewozu i kosztach związanych ze sprzedażą świń w Wiedniu kształtują się na poziomie bardzo niskim. Wywóz więc świń do Wiednia obecnie się nie kalkuluje wobec tego się zmniejszył. W dalszym ciągu poszukiwana jest przez fabryki bekonowe trzoda typu bekonowego.

1. BYDŁO ROGATE I TRZODA CHLEWNA.

W Warszawie

dn. 6-IV-33

wg. giełdy mięsnej za 100 kg. żywej wagi w złotych:

Woły młode mięsne	65—70
" " tuczone	—
" " starsze tuczone	—
Krowy oddojone	—
" " tuczone	60—65
Cielęta młode odżywione	75—80
" " kresowe	—
Świnie słoninowe: od 150 kg. wzwyż	125—130
" " o wadze 130—150 kg.	110—120
" " mięsne od 110 kg. wzwyż	100—105

Centralna Targowica w Mysłowicach.

Ceny w zł. za 100 kg. wagi żywej:

w tygodniu

28.III-3.IV

Woły:	1) pełnomięsiste wytuczone	70—77
	2) młode mięsiste niewytuczone	—
	3) miernie odżywione	—
Buhaje:	1) wytuczone najwyższej wartości rzeźnej	68—75
	2) pełnomięsiste młodsze	62—67
	3) miernie odżywione młodsze	55—64
Krowy:	1) najwyższej wartości rzeźnej	67—77
	2) starsze wytuczone krowy i młodsze miernie wytuczone	56—66
	3) miernie odżywione krowy i jałówki	48—55
	4) lichy odżywione krowy i jałówki	—
Jałówki:	1) najwyższej wartości rzeźnej	67—77
Cielęta:	1) najprzedniejsze tuczone	65—75
	2) średnie tuczone i ssaki najprzedniejsze	55—64
	3) dobre ssaki	48—54
	4) liche ssaki	40—47
Świnie:	1) ponad 150 kg.	130—140
	2) pełnomięsiste 120 — 150 kg.	110—119
	3) pełnomięsiste 100 — 120 kg.	100—109

Świnie bekonowe wg. notowań Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Poznaniu w dn. 24.III.33.

1. Bekonowe I klasy	94—103
2. " II klasy	88—92

2. NABIAŁ.

Komunikat o stanie rynków nabiałowych, podany przez Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, Lublinie, Łodzi, Wilnie, Katowicach Sosnowcu, Grudziądzu, Toruniu, Łucku.

W okresie sprawozdawczym od 3 do 8 b. m. panowała na rynku krajowym tendencja utrzymana, przyczem w końcu tygodnia zarysowała się tendencja wyraźnie zwykła.

W początkach tygodnia notowano w Warszawie masło I gat. za 1 kg. w drobnej hurtowej sprzedaży, loco sklep odbiorcy do zł. 4.00, w końcu tygodnia do zł. 4.20 za 1 kg.

Zagranicą notowano:

Berlin: dn. 4.IV. za 50 kg. RM. I — 86, II — 79, III — 72 (+ 2 p.).

Kopenhaga: dn. 4.IV. za 100 kg. Kor. 144, (—).

Obecne notowania masła duńskiego w Kopenhadze wynosi 15.96 gr.

Jaja: Dowozy zwiększone, tendencja utrzymana. Cena skrzyni 24 kopowej loco sklep odbiorcy wynosiła zł. 80 do zł. 90. Z powodu gromadzących się zapasów spodziewane jest wkrótce przystąpienie do konsumpcji jaj.

Miód: Cena miodu w hurtowej sprzedaży, loco sklep odbiorcy w zależności od gatunku wynosi zł. 1.60 do zł. 2.20 za 1 kg. Podaż dostateczna, tendencja utrzymana.

Sery: Cena serów w drobnej sprzedaży hurtowej loco sklep odbiorcy. Ser litewski I gatunek do zł. 2.40 za 1 kg. Ser trapistów do zł. 2.40 za 1 kg. Dowozy dostateczne, tendencja spokojna.

Nabiałowa Komisja cennikowa w Warszawie, podaje ceny obowiązujące aż do odwołania:

w hurcie

od dn. 6-IV-33

Masło wyborowe luksus. I gat. za kg. zł.	4.20
" mleczarskie deser. II gat.	3.90
" mleczarskie solone	3.70
" osekłowe	3.20

do cen hurtowych można doliczać w sprzedaży detalicznej od 10 — 15% zysku.

w detalu

od dn. 6-IV-33

Jaja świeże za sztukę zł. 0.08

Jaja wapnowane —

Ceny mleka za litr w hurcie od dn. 1.IV.

Surowe pełne 0.25

" " w butelkach 1000 gr. 0.30

" " w półbutelkach 500 gr. 0.18

do cen hurtowych można doliczyć w sprzedaży detalicznej 20%.

Śmietana za 1 kg. fr. wagon Warszawa 0.20

3. CENY RYB.

Związek Producentów ryb notuje: Ceny w złotych za 1 kg. od dn. 25.III 33 r.:

Karp żywy 2.20 — 2.50, karp śnięty 1.50 — 2.00, lin żywy 1.50 — 2.50, lin śnięty 1.00 — 2.00, karasie żywe 3.00 — 4.00, karasie śnięte 2.00, sandacz na lodzie 2.20 — 2.80, leszcz 2.00 — 2.40, szczupak żywy 3.00 — 4.00, szczupak śnięty 1.85 — 2.50, sielawy 2.00 — 3.00, średnica 1.00, drobnica 0.60 — 0.80.



Egzystuje
 od 1882 r.

Zarząd O.T.O. i K.R. w Miechowie niniejszem zwołuje doroczne Walne Zebranie T-wa na dzień 30 kwietnia do lokalu Tow. Rzemieślniczego w Miechowie o godzinie 13-ej.

Porządek dzienny:

1. Stwierdzenie prawomocności zjazdu,
2. Odczytanie protokołu z ostatniego zjazdu,
3. Sprawozdanie z działalności O.T.O. i K.R. i budżetowe,
4. Dyskusja i uchwalenie absolutorium,
5. Wybór wylosowanych członków do Rady,
6. Wybór Komisji Rewizyjnej,
7. Wybór delegatów na Walny Zjazd Wojewódzki,
8. Referat znaczenie Izby Rolniczej jako samorządu gospodarczego,
9. Referat rolniczy,
10. Wolne wnioski.

W razie nieprzybycia quorum w oznaczonym terminie, odbędzie się zebranie w drugim terminie o godzinie 14, bez względu na ilość obecnych członków.

Wstęp na salę mają członkowie Kółek Rolniczych delegowani na zjazd, za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Zarząd Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Pińsku zawiadamia, że w niedzielę dnia 23-go kwietnia o godz. 13-ej, odbędzie się Walne Zebranie w Sali Biskupiej w Pińsku (ul. Kościuszki nr. 46) z następującym porządkiem obrad:

- 1) Ustalenie osób uprawnionych do głosowania oraz stwierdzenie prawomocności Walnego Zebrania.
- 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania.
- 3) Sprawozdanie z działalności oraz rachunkowe za r. 1932/33, oraz sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 4) Plan pracy na rok 1933/34.
- 5) Dyskusja nad sprawozdaniem i planem pracy.
- 6) Wybory 1/3 członków Rady wylosowanych.
- 7) Wybory 3 członków Komisji Rewizyjnej OTO i K.R.
- 8) Wybory 6-ciu delegatów na Zjazd Wojewódzki.
- 9) Wolne wnioski.

W razie braku quorum w pierwszym terminie, Zebranie odbędzie się w drugim terminie w tym samym dniu i lokalu o godz. 14-ej i zebranie będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Zarząd.

Zarząd Okręgowego T-wa Rolniczych w Brzezinach zwołuje Walny Zjazd OTO i K.R. 1933 roku odbędzie się w Brzezinach w lokalu Sejmiku

Porządek Zjazdu następujący:

Godz. 11-ta Msza św. w Klasztorze O. O. Reformatorów. Godz. 12-ta w pierwszym terminie, godz. 1 min. 30 w drugim terminie otwarcie posiedzenia w lokalu Sejmiku.

- 1) Zagajenie i ustalenie prawomocności Zjazdu.
- 2) Odczytanie protokołu z Walnego Zjazdu z 17 kwietnia 1932 r.
- 3) Sprawozdanie z działalności OTO i K.R. za rok 1932/33.
- 4) Plan pracy i budżet na rok 1933/34.
- 5) Wybory 5 członków Rady.
- 6) Referaty.
- 7) Wolne wnioski.

Kierownik OTO i K.R.
 (—) B. Łączyński.

Prezes OTO i K.R.

(—) Jan Piotrowski.

PORZĄDEK OBRAD

Walnego Zebrania OTO i K.R. w Mławie, dnia 28 kwietnia 1933 r. o godz. 11 w pierwszym terminie i o 1) Referat p. Prezesa Radlińskiego „Sytuacja rolnictwa w chwili obecnej”.

- 2) Zagajenie i stwierdzenie prawomocności Walnego Zebrania.
- 3) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania.
- 4) Sprawozdanie z działalności T-wa za rok ubiegły.
- 5) Plan pracy i budżet na rok 1933/34.
- 6) Uzupełniające wybory do Rady.
- 7) Wybory Komisji Rewizyjnej.
- 8) Wybory 6 delegatów na Zjazd Wojewódzki.
- 9) Wolne wnioski.

WALNE ZEBRANIE O.T.O. i K.R. W RADOMSKU.

W Nr. 15 „Przewodnika Gospodarskiego” zamieszczone zostało ogłoszenie o Walnym Zebraniu O.T.O. i K.R. w Radomsku, w którym wkradła się pomyłka, a mianowicie: zamieszczono, że zebranie odbędzie się w Radomiu, zamiast w Radomsku, co niniejszem prostujemy.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30 — I PIĘTRO.

Przedpłata „Przewodnika Gospodarskiego” wynosi: za kwartał 4 zł., za pół roku 8 zł. za cały rok 16 zł. Przedpłatę można wpłacać na konto P. K. O. 21165 we wszystkich urzędach pocztowych.

Zagranicą cena podwójna.

Przedpłatę przyjmuje:
 Administracja „Przewodnika Gospodarskiego” otwarta od godz. 8.30 — 15.

Zmiana adresu 30 groszy

Redakcja otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt od godz. 9 do 15. Redaktor przyjmuje od 11 do 13, tel. 712-12

CENA ZESZYTU POJEDYNCZEGO 35 GR.

CENY OGŁOSZEŃ:

za 1 lin. o szerokości 45 mm. wynosi:

na I stronie okładki	1.10 zł.
„ II „ „ przed teks.	1.00 „
„ III „ „ po tekście	0.85 „
„ IV „ „ „	0.90 „
w tekście	1.25 „

Ogłoszenia zagraniczne o 100 proc. drożej
 Ceny obowiązują do dnia zmiany wszystkie zamówione poprzednio ogłoszenia

Ogłoszenia przyjmuje Administr. „Przewodnika Gospodarskiego”. Kopernika 30 i p. tel. 712-12.

WYDAWCA: CENTRALNE TOWARZYSTWO ORGANIZACJI I KÓŁEK ROLNICZYCH.

Redaktor Jan Siwiec

